

Czas wychodzi codziennie rano o godz. 7ej (wyjąwszy poniedziałki i dni poświęcone).
Numer tygodniowy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Miejscowa w Krakowie	złr. 20	złr. 5	złr. 2
Miejscowa we Lwowie	„ 21	„ 5 c. 25	„ 2
Pocztą w państwie Austriackim	24	6	2 c. 25
„ do Prus	tal. 16 sgr. 20	tal. 4 sgr. 5	tal. 1 sgr. 15
„ Rzeszy niemieckiej	21 „ 10	„ 5 „ 10	„ 1 „ 25
„ Francji i Anglii	frank. 108	frank. 27	frank. 10
„ Włoch i Szwajcarii	116	29	10
„ Belgii	80	20	7

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny franco do Administracji „CZASU“. LISTY reklamacyjne niezapłacone nie ulegają frankowaniu. LISTOW niefrankowanych nie przyjmuje się.

REKOPISMA nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Biuro Administracji „Czasu“ w Ryńku pod L. 39 w domu p. Kirchmayera na dole, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austriackie.

OGŁOSZENIA (inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą: od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowej po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmują: we LWOWIE w Agencji „Czasu“ p. Ignacy Hercok w ryńku pod Nr. 238. — w Wiedniu p. A. Oppelk Wollzeile 22. — Na Francję i Anglię w Paryżu p. L. Pionki. Boulevard du Prince Eugène, 95. — w Hamburgu pp. Haasenstein i Vogler — w Frankfurt nad Menem p. Otto Molien — w Lipsku p. Henryk Engler — w Wrocławiu: pp. Jenke et Sarnig-hausen.

Kraków 11 maja.

Otrzymałmy następujące pismo z Królestwa Polskiego do umieszczenia. Dzieli się ono na części, z których pierwszą dziś ogłaszamy.

Ruska Idea.

I.

Dobrze powiedział któryś z deputowanych francuskich na jednym z posiedzeń parlamentowych: „Północniowemu komunizmowi się nie lekajcie, ale tam, tam na Północy jest całe morze komunizmu zamrze! *” gdy ono odmarznie, biada całej Europie! I rzeczywiście dobrze powiedział, bo epoka owego dramatu, mającego się może nieza długo odegrać w Europie, zdaje się, iż się zbliża, a nazwa jego ma być *Słowiańska jedność*. Obecnie odbywa się prolog na czysto polskiej ziemi, Kongresówka zwanej; sam dramat zapewne nie dziś, nie jutro, ale też i nie w odległej przyszłości spełni się niemylnie, bo wszelkie ku temu poprzednie oznaki, przepowiednie i przygotowania już są na dobie.

Rosya jeszcze od Katarzyny II o tem myślała, i do tego jedynie wzdychała, ale Rzeczpospolita polska stała nieprzeprarcie ku temu na zawadzie, i dziś jeszcze mały skrawek Kongresówki, równie wielki niemal stawił chętnym zamysłom przeszkody; i dla tego Rosya postanowiła zniszczyć zupełnie i z gruntu ten bohaterki kawałek ziemi, przewrócić, ażeby już nie nie mieć na zawadzie ku temu celowi.

Ze Rosya od dawna do tego celu dążyła, zadanej nie masz wątpliwości, i to od Katarzyny jeszcze, bo już wówczas Konstanty syn Pawła przy narodzeniu się otrzymał imię założyciela stolicy, które miało być otłacz i jego państwa, a zabawna rzecz, nawet, ale prawdziwa, że w Chersońskiej gubernii i Bessarabii drogowe słupy miały napisy: „Tędy droga do Konstantynopola“, co miało być aluzją do zdobycia owej stolicy. — Już wówczas, a mianowicie za Aleksandra Igo wysłano mnóstwo ludzi policzonych do ludzi niezonych, którzy zwiędali wszystkie kraje słowiańskie pod mianem turystów i lingwistów, właściwie zaś, aby zbadali język, zwyczaje, obyczaje, religię i ducha słowiańskich ludów, a zarazem wmawiali w owe ludy, że tylko z północy mogą się spodziewać swobody i wyzwolenia. Jakoż i w tym celu, jakoby na pokaz, jakkolwiek małe i słabe powstałe państwo greckie na południu Słowiańszczyzny, aby pokazać, iż polnoe jest w stanie nawet wskrzeszać zmarłych, zmarłe ludy, i aby tem samem tem większą wiarę w jej potęgę wzbudzić. Anglia dała się tutaj zapad na wędkę, gdyż dopomogła temu wskrzeszeniu, mimo najgłębszego przekonania swego, że w interesie jej leży, ażeby państwo Otomańskie istniało w całości w Europie. Wszakże Rosya mimo tych wszystkich zabiegów i mimo jawnej, chociaż

niezręcznie ukrywanej chęci do panslawizmu, aż dotąd wahać się była, i nie wiedziała, jak się wzięć do rzeczy; i lekko się wzięła za orężem w rękę, zawsze bez skutku, a nawet ostatnim razem bardzo niefortunnie. Panowanie Mikołaja, panowanie twardego despotyzmu, kładło zapórę przyścisłemu onemu zmiernu do skutku. Wszelkie rady w przeciwnym kierunku nie trafiały do serca temu monarsze.

Przed krymską wojną profesor uniwersytetu Charkowskiego, niejaki Pawłowski czy też Kozłowski, (za nazwę niezagarzaną) napisał był dość rozległą i dobrze opracowaną broszurę, podając środki do panslawizmu. Utrzymywał on w niej (może idąc za spazmowatym pojęciem w pewnym okresie czasu Mickiewicza), że Rosyi powołaniem jest i przeznaczeniem, wyzwolić z pod wszelkiej obecnej przemocy i cudzoziemskiego ucisku słowiańskie ludy. Jednakże dodawał: ażeby to spełnić się mogło, Rosya wstąpić powinna na wprost przeciwną drogę, i z najwyższego despotyzmu przejść do najwyższego liberalizmu; — o komunizm, a zwłaszcza o komunizm, jaki się obecnie na polskiej wykozywa ziemi, wyprowadzić wyraźnej mowy nie było, albo raczej ciemno i w odległej perspektywie; ale sens broszury był taki, że należy najniższe klasy podnieść do wyższych, nadarować je wszystkim, a wtenczas i cała Słowiańszczyzna rzuci się sama w ręce Rosyi i spełni się wielki dramat historyczny bez najmniejszego nawet krwi rozlewu. Cóż jednakże, myślicie za los spotkał profesora, co takie wygłaszał zasady? Sybir — tak samo, jak i tych wszystkich pochodzenia polskiego myślicieli, co o podobnych zasadach marzyli. Cesarz Mikołaj nie lubił, by mu kto myśli narzucał, on sam tylko chciał myśleć i działać. To też i działał, szedł dwa razy do Carogrodu, zawsze bez skutku, za ostatnim razem dawał życiem przypłaciwszy.

Idea jednakże profesora obłożona już w wyraz, chociaż tylko pisane, bo drukowaną nie była, nie umiała, a szerzyła się jednomyślnie, mianowicie w gronie młodzieży uniwersyteckiej na maloruskiej ziemi, a których, szczególniejszym zarządzeniem, a także na nierozległej kozackiej ziemi powstała, i gdzie najwięcej ucześnieć małoruskiej i polskiej młodzieży, z małą ilością wielkorosyjskiego pochodzenia, a którą nawet przeważają swym żywiołem Małorusini wygłaszali z swego towarzysztwa i ze wspólnoty w swych praczach liberalistowskich, niedowierzając im nawet jako pochodzącym ze stronnictwa rządzącego, a rządzącego despotyzmem. O Polaków byli nawet, jakoby nie pamiętali, narodowość najwięcej prześladowaną i przeto przemiany obecnych stosunków z upragnieniem życzącą, i z nimi też to zarówno i ciągle spiskowali pod hasłem, iżby na rozległej przestrzeni rosyjskiej ziemi wolność zaprowadzić. Polacy w dobrej wierze szli ręką w rękę z Małorusinami, zaprzysięgali sobie na wzajem wierność i miłość. Nie zastanawiano się nad tem, że wolność tylko się może zakorzenić w jednolitym narodzie i rządzie, a raczej może umyślnie pomijano i wykluczano to z uwagi. Spiskowania te miały miejsce jeszcze dobrze przed wojną krymską i śmiercią Mikołaja, ale były zawsze tylko *pisia desideria*.

Ukaz dopiero Aleksandra II o wyswobodzeniu

z ciężkiego poddaństwa rosyjskich włościan, obudził czynność i nadzieję małoruskich agitatorów, którzy ośmieleni sposobieniem nowego lekarza, jawniej już idee swe dziennikami ogłaszać i przywary rządu despotycznego wykazywać zaczęli. Rozpoczęła się walka dwóch stronnictw: starego rządzącego wielkorosyjskiego i nowego małoruskiego — a Polacy mający zbyt mało politycznego instynktu, a wężnie myślący o odbudowaniu swojej Ojczyzny, chcieli nieważnie ową chwilę przedświecnych swarów, za chwilę sposobną do urzeczywistnienia swych życzeń. W owym jeszcze czasie kwestya polska ważny ciężar stanowiła na szali państwa rosyjskiego. Stronnictwa walczące na siebie, szybko ten stan niebezpieczeństwa pozuwały. Zaczęły się wzajem łagodzić, czynić ustępstwa i rękę sobie podawać. Szło już tylko o to, które stronnictwo ma rządem zawiadnąć, ażeby ogień wzniecony na polskiej ziemi ugasić. Tu rzeczywiście oddać należy sprawiedliwość szczególniejszemu stronnictwu małoruskiego. Potrafiło ono przekonać nie tylko Cesarza, ale nawet stronnictwo najprzejrzystsze sobie wielkorosyjskie wraz z Niemcami, że właśnie rzeczy stoją na dobie, że się nadarzyła sposobność i pora, aby zgasić i zniszczyć pierwiastek polski do szczętu, i to bez powstania w przyszłości, a toli nie despotyzmem, któryby tylko krzyki wywołał w Europie, ale skrajnym liberalizmem (komunizmem), który jeszcze pokłaski Europy uzyska. Powiadali oni, że gdy dzięki dotychczasowym przeszkodom ze strony rządu, włościanie w Polsce nie są dotąd obdarzeni ziemią, nadeszła właśnie pora udzielić im ziem, opasać, a tym sposobem zniżyć klasę włościan, i włościan na wieczne czasy przywiązać do tronu i Rosyi. Niewyżłżyli oni bliższego programu owego zniszczenia szlachty przez podniesienie włościan, boć w rządzie regularnym i sprawiedliwym jedno niepięciaga za sobą drugiego; w tak barwnych jednakże wystawili to kolorach, że stronnictwo wielkorosyjskie jednomyślnie zgodziło się ustąpić na czas wykonania owego planu, od rządu, a dla tem pewniejszego skutku, dostawiało nawet swój kontyngens wojenno despotyczny w osobach b. generałów Berga i Murawiewa, reprezentujących zarazem stronnictwo wielkorosyjskie i niemieckie. Na tę zrzecznę nastawioną pętlę dał się złowić owa przeciwna małoruskiemu stronnictwu, które zawsze niechętnie Polaków jako wolno-dumców, i zawsze ich zgładzały pragnęły — ale nieśmiały nie wiedzieli oni, że gotują zgnę Polakom i sobie zarazem ją gotują, i że sami stali się ofiarą. W owym czasie bowiem chcieli Małoruscy wodze rządów, ukazać się starannie dotąd chowane pazury, o ow sad rąski, ow wszelkich wzrywnie, gdzie skowronek, jastrząb, mysz, kot, lew i żyrafa żyć miały i paść się spokojnie, szczęśliwie darów bożych używając, zamielić się w szewalu. Zaczęła się gonitwa klas jednych przeciwko drugim, biedniejszych lecz przeważnie liczniejszych przeciwko możniejszym, a w szczególnej liczbie będącym, gonitwa tem niebezpieczniejsza, że pod hasłem prawa i wszelki władnie panującą nakazana ręką. Wprawdzie i Niemcy i Wielkorosyianie wprzede poznali się na złęznym podstępnie, z gruntu wyracającym ich potęgę, przejrzyli oni, że pod jednym berłem muszą być i jednako rządzone ludy, i że co dzisiaj

w Polsce się dzieje, to we wszystkich wielkorosyjskich i nad-baltyckich prowincjach stać się także musi, wnet przeto po uśmierceniu polskiego powstania pociężyli do Cesarza z adresem, niby to w polskim interesie i ludzkości powodowani, a rzeczywiście we własnym, przedstawiając, że Polska dosyć już została nkarana, i że należy wciąż dopielając się wysiedlać, a mianowicie grabież spokojnej zresztą szlachty na korzyść klasy niższej przykroć. Zapóźno to jednak już było, łatwiej niedopuścić takich rzeczy, jak je powstrzymać. Stronnictwo nowe umiało dobrze użyć czasu i okoliczności do zawiadnienia nymsem Cesarza. Apoteozę historyczną odnoszące się do jednolitości słowiańskiej sprawy, że uważając szlachtę polską za główną zawadę do jednolitości swojego państwa, a więc i za przeszkodę do panslawizmu, dozwolili poświęcić takową, i szybkim krokiem ku wskazanym przez nowe stronnictwo celom postępować. Węć się też plan małoruskich agitatorów wykonywał, i co niewywieziono szlachty, to niszczenie na miejscu przez wykonanie ukazu 19 lutego to jest 2go marca.

Ale to co się dziś dzieje na polskiej ziemi, dzieł się ma wkrótce na niemieckiej, w nadbaltyckich prowincjach, a o czem jeszcze w roku przeszłym zapowiedział sławna admonicya w *Moskiewskiej Gazecie* zamieszczona, jako odpowiedź na uchwałę kurlandzkiego sejmiku, który na swem zgromadzeniu postanowił: „iż nabywanie ziemi żadnemu innemu stanowi nie ma być dozwolonym prócz szlacheckiemu“, chcąc tym sposobem ochronić się od nieślusznego zaboru ziemi. Toż samo dzisiaj się musi i na przestrzeni wielkorosyjskiej ziemi, rozumie się tylko, iż nie takimi sposobami, jak to ma miejsce w Kongresówce. O ile jednakże w Polsce były mniejsze, a w ostatnich czasach żadne już nawet przywileje szlachty, to przeciwie w nadbaltyckich, jak i wielkorosyjskich guberniach, aż dotąd były wielkie na korzyść szlachty, o tyle ta rewolucja społeczna większe znow stosunkowo zada cioty tamczym właścicielom. Germańskie jednakże plemie jest szczególniejszym zawzięcie atakowane od młodej Rosyi, która postanowiła przez mierz i ogień przepuścić wszystko, co tylko nie jest czysto ruskim pierwiastkiem. Nie napróżno ta młoda Raś w dziennikach swych, nie bez zdolności obrabianych, wyświecała w statystykach wojskowych, że na stu szaba oficerów w wojsku rosyjskiem, załedwie dziesięciu bywało Rosyan a resztę Niemców. To było wymierzone przeciw władztwu, przeciw „działu“ dzisiejszego stronnictwa z biegłością oceniał, lecz razem i zacięcie potępia nieoszczędzając nawet wcale Piotra Wgo założyciela potęgi rosyjskiej, a obok tego i germanizm na ruskiej ziemi. Nie napróżno toż stronnictwo działające jedną ręką pod firmą prawa, drugą wciąż polemizując w swoich i obcych dziennikach, zapewniając upadek wszystkiemu co nie jest ruskim, jak oto i dziś daje się czytać w *Kölnische Zeitung*, gdzie również kurlandczykom, Inflantczykom jak Polakom i każdej odmiennej nieco od ruskiej narodości zapowiada, że zrzucić z siebie dawną szatę powinni i na bok odrzucić, nie wyjmując języka i religii, jak *rykawiczkę zaszarzaną*. Zaiście, wyrażenie dubitae, a co dotychczas religia protestancka bywała zawsze oszczędzana, tam już i na nią nastaje

i bez żadnych ogródek powiada, iż w Rosyi tolerancyi nie masz.

Tak więc wszystko musi nowe oblec ciało i duszę nawet, bo dzisiaj hasłem już jest nie Rosya — ale Ruś — Ruś święta; bo ta Ruś ma większe zbliżenie do słowiaństwa niż Rosya, i zdaniem młodego stronnictwa tylko pod chorągwią Rusi można trafić do Panslawizmu. Dla tego też wszelkie stronnictwo nie pisze dzisiaj wszystkich ukazów inaczej, jak tylko w imieniu Cara Ruskiego i wszystko dzisiaj jest ruskim nie rosyjskiem. I tak, szkoły są ruskie, pieniądze ruskie, koleje ruskie i sam Cesarz przedziergiony został w ruskiego Cara. Jest to rzeczywiście nowa epoka z żywotną jak zwykle działalnością młodego żywiołu, młodego stronnictwa, które postanowiło na zawsze zerwać z przeszłością. Nazwisko państwa rosyjskiego jak i Rosyanina, powiadają oni, zatrzeć potrzeba, bo to są godła i nazwy dawnego barbarzyństwa i despotyzmu, a do Słowian wystąpić należy pod nowym i nieskalanym (?) sztandarem liberalizmu a choćby komunizmu, który się dziś agituje, i który rzeczywiście dla zgnęcia mas słowiańskich agitować się wciąż będzie, i to nie napróżno. Sam słyszałem w Austrii spazmowanego chłopca ziemie czeskiej, który unosił się nad słodkami rządu ruskiego i błogosławił te ręce, co owe środki przedsięwzięły, porównując zarazem dobro rządu tem wyrażeniem, że tego dobrodziejstwa, jakie w Austrii ledwie za lat przeszło 60 się spełniło, rząd ruski za rok jeden dopełnił. Nasienie jak się zdaje wezas i w dobrej uprawnej ziemi ow rząd ruski rozsiewa, to też i plony będą mieć obficie. Przyczynia się do tego zapewne nie mało i czynna agitacya emisaryasów, ciągle a bardzo licznie wysyłanych w ziemie słowiańskie w celach politycznych i religijnych, związek z pierwszemi majacych, i którzy apostołują równie czynnie, jak apostołowali za czasów Katarzyny II w ziemiach Rzeczypospolitej — to też i podobnych skutków spodziewać się można.

Alle niezapomazamy z uwagi pierwotnego założenia, że Rosya a mianowicie dzisiejszy rząd rosyjski Słowiańszczyznę ma tylko na oku, do niej tylko dąży wszystkie swoje działania i to hasło mając za cel, taktyki swojej i działań dzisiejszych używa za środki tylko do niego prowadzące, a jak najpierwszym jej interesem i potrzebą jest strawić Polskę; tak też i swoim ukazem z 2go marca podażyla ku temu.

KORRESPONDENCYA CZASU.

Wiedeń 9 maja.

§. Opinia publiczna zajęta tu obecnie w wysokim stopniu polityką handlową. Rząd, jak wiadomo, wniósł przed świętami do Izby niższej projekt ogólnej taryfy cłowej, która schodzi za stanowiska protekcyjnego, a natchyla się ku zasadom wolno-handlowym. Po świętach zaś wniósł rząd do Izby traktat handlowy świeżo ze związkami celnymi zawarty, którego taryfa dalej jeszcze idzie, auzili owa taryfa ogólna; co bowiem na towary ze związku celnego do Austrii wchodzące ma być

Część literacko-artystyczna.

W SPRAWIE KANONIZACYI

Błogosławionego Józafata Kuncewicza.

Kiedy Bóg dla przyczyn Jemu tylko najlepiej wiadomych ręką sprawiedliwości dotknął ciężko cały naród polski, dopuszczając klęsk rozmaitego rodzaju i nieisku pod każdym względem, jakiego nigdy nie doświadczał; kiedy schyłała Focynsza zwalczona przez islamizm, wypędzona z swego rodzinnego gniazda konstantynopolańskiego, znalazłszy gościnnie przyjęcie na Północy, cały naród mokiwski uwolniła, a wzrosła w potęgę, zamieszkała obecnie w całej Polsce do szczytu kościół katolicki wyniosła, czego fakta całemu światu dostatecznie wiadome najdokładniej stwierdzają; Bóg jednocześnie, rozpuszczając drogą rękę opiekę nad narodem polskim, zsyła nam wielką pociechę i radość, wskrzeszając cudownym prawie sposobem od dwóch przeszło wieków uśpioną sprawę kanonizacyi błogosławionego Józafata Kuncewicza z zakonu s. Bazylego, wielkiego arcybiskupa polskiego, za którego z tym kościołem rzymskim przez schyzmatyków w Witebsku 1623 r. zamordowanego, którego Siłcia Apostolska całej Polsce przed dwoma wiekami nadała za patrona. Ostatni przebieg tej sprawy jest następujący:

Na początku 1863 r. jeden z zakonników klasztoru Bazyliański w Grotta Ferrata o trzy mile od Rzymu odległego, nazwiskiem X. Toscano, szukając w Bullaryszu dokumentów do swej sprawy potrzebnych, natrafił przypadkowo na breve Urbana VIII z dnia 16 maja 1643 r. wydane, deklarujące, że proces kanonizacyjny błog. Józafata całkowicie najpomyślniej został ukończony. Bez-zwłocznie udał się z tem do Ojca św., którego polecił kongregacyi obrzędów, aby pilnie zbadała tę sprawę. Wkrótce kongregacya zdała relacyą Ojcu św., iż rzeczywiście cały proces kanonizacyjny błog. Józafata męczennika całkowicie jest ukończony i w wyższym jest stopniu od kanonizowanych męczenników japońskich.

Zdmniał się na to Ojciec św. i powiedział: „dla czegoż nikt o tem nie przypomniał roku zeszłego, to i błog. Józafat byłby razem z męczennikami japońskimi kanonizowany? — Po chwili namysłu dukał: „kiedy ta sprawa tak dingo była w zapomnieniu i dopiero się zjawiała wtedy, kiedy wszyscy Słowianie obchodzili 1000 letnią rocznicę zaprowadzenia wiary chrześcijańskiej, widać w tem wolę Boga, aby teraz był kanonizowany, więc ja w tym roku gotów jestem kanonizować błog. Józafata.“

W pierwszych dniach lutego 1863 r. zawezwany zostałem do kongregacyi obrzędów, gdzie mi cały ten fakt opowiedziano i dano polecenie, abym najspieszniej zawiadomił o tem tak Bazyliański jak wszystkich najprzewielebniejszych biskupów, iżby bezzwłocznie zajęli się zebraniem funduszu na uroczystości kanonizacyi i swe prośby o kanonizacyę błog. Józafata Ojcu św. nadesłali. Zlecenie to wykonałem zaraz gdzie mogłem sam, resztę za pośrednictwem jednego szanownego kapłana zamieszkałego w tamczych okolicach, tak iż wszystkie najprz. biskupi całej Polski w maju 1863 r. wiadomość o tem mieli. Cały rok 1863 upłynął, a żadna z nikąd odpowiedzi na to nie nadeszła. Na początku stycznia 1864 r. pewna osoba zapewniała publicznie w kongregacyi obrzędów, iż na koszt kanonizacyi błog. Józafata suma jest już gotowa, prosi więc o przyspieszenie owej. W skutek tego sprawa błog. Józafata w styczniu trzykrotnie była przedstawiana Ojcu św. dla dopełnienia wszelkich formalności. Ojciec św. wszystko potwierdził i polecił, aby niebawem przygotowano ją do ostatecznego zdecydowania. W tym celu Ojciec św. pod d. 28 stycznia 1864 dla tej sprawy przesłał Jego Eminencyi jenerałego wikarego swego i prefekta s. kongregacyi obrzędów (Rituum) kardynała Patryzkiego przedstawicielem i sprawozdawcą (Penitentem et Relatorem), którego następnie mocą Ojca św. zamianował dyplomem dnia 5 lutego tegoż roku jenerałem posłatorami dla tej sprawy X. Michała Dąbrowskiego zakonu s. Bazylego W. prowincyału prowincyi polskiej i X. Mikołaja Conterii przełożonego klasztoru bazyliańskiego Grotta Ferrata.

Wszystko już było ułożone w taki sposób, że w połowie lutego miał wyjść ostateczny dekret: „iż bezpiecznie można przystąpić do solennej kanonizacyi błog. Józafata“; przy końcu lutego b. r. postanowił Ojciec św. zaprosić wszystkich bisku-

pów na uroczystości kanonizacyi, która na Zielone Świątki miała się odbyć.

Postulatorowie szybko rozpoczęli swą czynność, aby wzmiankowany dekret stanowcy w oznaczonym czasie mógł być ogłoszony — ale na koszt owego potrzeba było zaraz około 2700 szkodów — osoba zaś, która fundusz zapewniała, przyszekając z dnia na dzień, po dwóch miesiącach nie tylko grosza nie dała, ale nawet sekretarzowi kongregacyi, w którego obecności sumę przyszekła, ani się pokazała więcej. Łatwo każdy odgadnie wynikające z tego skutki. Sekretarz kongregacyi obrzędów, którego szczerze się tą sprawą zajmował, skompromitowany w obec kardynałów i Ojca św., raportując, że suma potrzebna jest w gotowości, sprawiedliwie takim postępowaniem oburzony, nie myślał już więcej podnieść tej sprawy. Drugi postulator, przyjmując ten obowiązek na zapewnienie, że potrzebna suma na kanonizacyę jest złożona, więc się troszczyć o to nie zobowiązywał; cały przeto ciężar spadł na mnie jednego niemieckiego na to najmniejszego funduszu, albowiem wzmiankowana osoba zakazała mi najmocniej, abym nawet żadnych ofiar na kanonizacyę błog. Józafata od nikogo nie przyjmował. W tak smutnej zostając pozycji, widząc haniebną planę dla całej Polski, chcąc ochronić najmniejszej skompromitowanego sekretarza kongregacyi obrzędów i nie dozwolić upaść całkowicie tak ważnej pod każdym względem dla Polski sprawie, ufay w pomoc Boga zobowiązałem się w kongregacyi, iż na koszt dekretu sumę dostarczę, byle tylko ta sprawa mogła dalej drogą formalności postępować. W tym celu przy końcu lutego i na początku marca najspieszniejsze poczynił powtórne odezwy do najprzewielebniejszych biskupów i najszanowniejszych kapłanów, o których gorliwość mi chwale Boskiej byłem najmocniej przekonany, przedstawiając cały stan rzeczy i żądając dla niej najspieszniejszego ratunku. Dzięki Bogu, że przy najmniej czterech przeznaczonych kapłanów zrozumiał ważność tej sprawy, będącej na takim stanowisku, i podparli ją biorąc czynny udział przez nadesłanie kwoty, jaką która na przedce mógł uzbierać, która niżej będzie wyszczególniona, i tym sposobem pozytywnie postulatorka wzmoocnił, abym snadniej mógł wystąpić dla ostatecznego tej sprawy ukończenia. Chociaż brakowało jeszcze wiele na koszt dekretu, starałem się jednak usilnie o

przyspieszenie owego; ale od pierwszego tej sprawy podniesienia zwłoka czasu namnożyła wiele innych trudności, które dopiero w końcu lipca ulesione zostały, i sprawa ta znowu stanęła na pierwszym swym stopniu.

Zawiedziony Ojciec św. w swych chęciach kanonizacyi błog. Józafata w r. 1863 i 1864, chcąc przynajmniej w 1865 r. takową odprawić, przez wzgląd na nieszczęśliwy stan Polski, iż trudno byłoby było zebrać sumę na oddzielną kanonizacyę błog. Józafata, która przeszło 80,000 szkodów wynosi, — polecił kongregacyi obrzędów 1863 r. aby ianych błog. Sług Bożych procesa do kanonizacyi mogły być ukończone. Spodziewając się, że cała Polska na 30,000 szkodów zdobyć się potrafi i błog. Józafat z innymi błogosławionymi zostanie kanonizowany, — a sumata najpóźniej w grudniu 1864 r. powinna być gotowa — z tego powodu po raz trzeci uczynił do Najprzew. Biskupów odezwę, ale i tą razą nie byłem szczęśliwszym, bo z 1865 nie miałem nadziei: przeto i na rok 1866 zawiadzona została nadzająca odbywania uroczystości kanonizacyi błog. Józafata, chociaż kilkunastu innych błog. dekreta do kanonizacyi już wyszły. Ubolewać przeto serdecznie muszę, iż w sprawie tej od dwóch lat ciągnącej się, która w przeciągu pół roku mogła być ukończona, ze wszystkich prowincji polskich jeden tylko Najprzewielebniejszy biskup oraz czterech Najszanowniejszych kapłanów czynny udział wzięli, i podług swych możliwości szczerze ją wspierają. Nie z wielką przyjemnością i to mi przychodzi wyrazić, że od kilkunastu lat wiele znakomitych i mających osobę słyszałem szczerzeących się pokrewieństwem błog. Józafata, które, gdyby między sobą zrobili składkę, bez uszczerbku wielkiego swego majątku mogłyby same wyprawić uroczystości kanonizacyi dla swego powinowatego. — Gdy zaś sprawa ta podniesiona została niekiedy z tych osób oznajmili o tem, i proponowałem, iżby pomyślały o funduszu na opłacenie przynajmniej stanowczego dekretu, — ale żadna z nich ani grosza nie dała, przez co rodowód swój nie tylko na niebardzo zaszczytnym, ale i na wątpliwym postawili stanowisku: albowiem niepodobna przypuścić, aby rzeczywisty powinowaty tak mało obchodził honor i cześć ich familiana, którego nie tylko nie z majątku nie wziął, ale i własną krew przelał za chwałę Boga i święty

Kościół katolicki!! niepodobna, iżby prawdziwi powinowaci w tak stanowczej chwili, gdzie chodzi o wyniesienie ich poprzednika do godności świętego, nie mieli się ubiegać jeden przed drugim w nieszieniu ofiar dla uzupełnienia tak świętego i najszczęśliwszego dzieła. Tym przeto krewnym sprawiedliwie przytoczyć może błog. Józafat słowa Chrystusa z Ewangelii św. Łukasza roz. 8 wiersz 21. — Nie bez żalu i to przytoczyć muszę, że wiele mających polskich familii za granicą będących wiedziało dokładnie o biegu tej sprawy, a nado na początku 1863 r. u jednej, wysokiej godności i majątku, sam sekretarz kongregacyi obrzędów był osobiste z propozycją, aby się raczył zająć zebraniem funduszu na kanonizacyę błog. Józafata, — żadna jednak i najmniejszej kwoty na ten cel nie raczyła ofiarować. Pomimo tak wielkich trudności w ubieraniu kwoty na koszt dekretu i tylu namierzonych przeszkód sam sprawie, Bóg Najłaskawszy pomógł do zniwiesienia onych: — i sprawę kanonizacyi błog. Józafata z urzędu Postulatorów, na ogólnej kongregacyi pod prezydencyą samego Ojca świętego umyślnie do niej zebrałej, przedstawiliśmy do ostatecznego rozstrzygnięcia dnia 10 stycznia rb. — A chociaż wyższy kardynałowie i konsultorowie całej kongregacyi dali jednomyślnie przychylny votum dla tej sprawy, jednak Ojciec święty podług zwyczaju zostawił sobie decyzję na czas późniejszy.

Po ostatecznej kongregacyi, zwykle Ojciec św. w przeciągu dni 10, a najpóźniej 30 stanowcy dekret ogłasza. — Gdy zaś po upływie tego terminu nie pewnego dowiedzieć się nie mogłem, kiedy dekret ogłoszony będzie; jednocześnie doniesiono mi, że nieprzyjaciele prawdy znowu przeszkodę ogłoszeniu dekretu położyli. Na dostarczenie dokumentu dla pokonania tej przeszkody kilka tygodni potrzebowałem. A gdy ten Ojciec świętemu przedstawiono, tedy on przekonaawszy się, że zarzut czyniony błog. Józafatowi jest słaby, albowiem już w procesie beatyfikacyjnym z tryumfem dla błog. Józafata został zbity, i jako żadnego znaczenia nie mający, zarzut ten odrzucił i dnia 2go maja b. r., w kościele św. Anatazego, którego należy do Collegium Graeco-Ratunum Ojciec św. ogłosił publicznie ostateczny dekret: „iż bezpiecznie można przystąpić do solennej kanonizacyi Błogosławionego Józafata Arcy-

jeszcze niższe, aniżeli podług taryfy ogólnej. Stąd powstał w świecie przemysłowym ogólny popłoch: jest bowiem obawa, że przemysł austriacki przy zniżeniu cła nie wytrzyma konkurencji ze zważaniem celnym, zwłaszcza, że Prusy zawarły traktat handlowy z Francją, który towarami francuskim przyszedł do Niemiec ułatwi, skąd na targi austriackie w wielkiej ilości przyjdzie mogą. Popłoch między przemysłowcami jest tem większy, ile że nie ma czasu na dostateczną agitację, gdy bowiem ów traktat handlowy dnia 1go lipca ma wejść w wykonanie, więc Izba poselska nie dalej, jak we dwóch tygodniach za jego przyjęciem lub odrzuceniem oświadczyć się musi. I rzeczywiście, w tej nagłości leży słaba strona traktatu, być bowiem może, że niektóre gałęzie przemysłu za nadto będą dotknięte, a zbyt mało pozostaje czasu, aby się z ich fabrykacją powstrzymać można. Tem silniejsza jest agitacja przeciw i za traktatem. Przemysłowcy stanęli jako jego przeciwnicy po jednej stronie, zaś kupcy, konsumenci i producenci snarowych płodów jako zwolennicy zasad po drugiej. W tym przedmiocie na wczorajszym posiedzeniu Izby niższej doszło pięć petycji, jedna za przyjęciem, większość zaś za odrzuceniem traktatu. W Izbie samoj paunie wielka niepewność: dotychczasowo bowiem większość w tej kwestii rozbita zupełnie: nie ma już posłów ministerialnych i opozycyjnych, lecz albo interes osobisty, albo interes wyborów stał się dla każdego wyłaczającym hasłem. Ta sama niepewność i jakieś wahanie się paunie także w wydziale, któremu sprawozdanie jest powierzzone. Przeciwnicy traktatu usiłowali z początku sprawę przewlekać, domagali się zwolnienia znawców, potem przesłuchiwać mniotów względem ich dalszej polityki handlowej, narady jednak nie zostały przerwane, chociaż jak dotąd, ograniczając się na samem rozpoznaniu traktatu. Nadmieniam wypada, że traktat tego Austriacy ani zmienić ani poprawić nie może, dla tego też Izba albo w całości go przyjmie, albo w całości odrzucić będzie musiała.

Ze skutki jego, jeżeli będzie przyjęty, rozciąga się na Galicję, o tem nie ma wątpliwości; gdy jednak zapowiedzieliście w tej mierze szereg artykułów, przeto znaczenia jego pod względem Galicji rozbić nie będą, zwłaszcza, że podzielić nie zdanie, któreś do dotąd o nim wypowiedzieli.

Wiedeń 10 maja.

§. W Izbie poselskiej udało się dziś rządowi przeprowadzić jedną ustawę mimo antagonizmu lewej strony, której wotum od niejkiego czasu było wszędzie rozstrzygające. Powszechnie wiadomo, jak wszelkie nadzuchy dopuszczają się w świecie handlowym ze znakami i cechami kupców i przemysłowców zagranicznych. Miewamy wyroby żelazne z cebrą angielską, Placimy za nie jak za towar angielski, a tymczasem wyroby to pochozą częstokroć z fabryk tatarskich i gatunek ich jest daleko gorszy od wyróbów angielskich. Sprzedają nam płótno lub sukno, które według cechy swojej pochodzi niby z Holandji lub Anglii, a często bywa tylko lichym wyrobem miejscowym. Tak samo dzieje się z winami, słowem z towarami wszelkiego rodzaju; łatwo bowiem sfalszować etykietę, napis, pieczęć, stempel, cebrę lub jakikolwiek znak, zapisać, i przypisać go do sławnej fabryki, lub do na nią wyliczyć. Tęto zagraniczni na towary austriackie. Chcąc tym nadzuchom zapobiedz, wniósł rząd w końcu przeszłego roku ustawę, która by pod warunkiem zamożności brała w opiekę znaki zagraniczne, a w ten sposób, iżby wolało być zagranicznym fabrykom znaki swoje w którejkolwiek z izb handlowych austriackich protokółować. Wydział do zbadania tego projektu rządowego wybrany, nie chciał się wdać w rozbiór projektu, lecz wysłał na posiedzenie dnia 12 stycznia b. r. z wnioskiem, aby Izba odrzuciła ustawę. Izba nie pojechała jednak za zdaniem wydziału, lecz poleciła mu bliższe zbadanie ustawy. Wypracował więc nowe sprawozdanie kończące się wnioskiem, aby Izba przeszła do motywowanego porządku dzien-

nego: i tea to wniosek przyszedł dziś pod obrady Izby. Zdawało się, że tym razem wniosek wydziału się utrzyma i projekt rządowy nie przejdzie, nikt bowiem w Izbie nie stanął w obronie tej ustawy, gdy przeciwni, za powtórnem odrzuceniem jej przemawiali kilku posłów jak Winterstein, Skene i inni reprezentanci przemysłu austriackiego. Wprawdzie żaden z nich nie twierdził, że podobna ustawa jest niepotrzebna; każdy mu bowiem z nich wiadomo, jak często np. prosy sobie Vöslauer pieczętuje się burkundją; w szczególności też sprawozdawca Kaiser otwarcie przyznawał, że szczególnie Tyrol odznacza się takimi podszycaniami się pod zagraniczne fabryki i firmy. Wszyscy ci mówcy jednak wyrażali przeciw ustawie w formie będać, bo im się zdawało, że forma, w jakiej ją rząd zaleca, sprzeciwia się konstytucji i podkopuje zasady konstytucyjne. Te argumenty jednak nie trafiły, jak widać, do przekonania posłów z naszego kraju. Po odrzuceniu bowiem wniosku wydziału powstałi wszyscy jak jeden za ustawą rządową i przeważyli szale na korzyść tej ustawy, która tym sposobem większością głosów przyjęta została. Tutejszy świat przemysłowy nie będzie z niej kontent, lecz dla Galicji będzie ona bardzo dobroczynną.

Ważna dla nas bardzo kwestya permanencyi wydziału nad reformą podatków obradującego, była wprawdzie dziś na porządku dziennym, lecz nie została jeszcze stanowczo załatwiona. Na wniosek Schindlera odesłano ją do osobnego wydziału, który jutro ma być wybrany. Posłowie nasi obu frakcyj wotowali za Schindlerem, pomimo że niechwała stanowcza wyłączała od nich zalecała. Skoro jednak przychylili się do odrzucenia sprawy, to znaczy, że sami jeszcze nie mają dostatecznego przekonania, czy reforma podatków wypadłaby na korzyść czy też na niekorzyść kraju. Reforma, jeżeli znacznie się odwiecie, odsunie zarazem na czas dłuższy wszelkie ciężary, jakieby na kraj sprowadzić mogła. Lecz jeżeli pójdzie w odwłokę, to z drugiej strony zachodzi obawa, że rząd tymczasem postara się o opodatkowanie krajów podległych, który już jest na niekorzyść: a to nie wprawdzie byłoby bolesnym ciosem dla kraju. Ekonomści nasi, a osobliwie wydział krajowy, powinni być także w tej kwestyi wystąpić ze zdaniem, zanim przyjdzie do stanowczej decyzji Izby.

Wiedeń 10 maja.

— r. W chwili kiedy w Innsbruku, Wenecji i Palmanuova mają przyjść jeszcze w tym miesiącu pod rozprawy procesa polityczne wywołające ze znaney awantury furlańskiej, znów nadechodzą doniesienia o nowych niepokojących symptomach objawiających się w południowym Tyrolu od chwili, kiedy stały się siłami i uczyniły przysięgę pieczętowaną w górskich. Szczególniej donoszą stamtąd o przemycaniu broni, które teraz częściej ma być na granicy tyrolsko-włoskiej, tak że pomimo wszelkiej czujności w pilnowaniu granicy przecieć nie można całkiem zapobiedz temu przemyślnictwu. Ze objawy te zasługują na pewną wagę, pokazuje się już z tego, że i rząd włoski zwraca na nie oko i w celu ostrzeższego pilnowania granicy wzmocił straż graniczną w dolinach Valtellin i Trompia znacznymi oddziałami bersalierów. Równocześnie dostały władze w Breseii i Bergamo rozkaz podwojenia baczności, aby w tej okolicy nie było wypadku, któryby mógł być powodem obrotu rzeczy, który może teraz nastąpić w skutek misji Vegezowej, fakt ten, który ma być pewny według zdania osób dobrze poinformowanych, nie jest bez znaczenia.

Rzym 4 maja.

Dziennik urzędowy rzymski ogłosił ogłoszenie dekretu pozwalającego przystąpić do uroczystej kanonizacyi bł. Józefa, który wam już przesłałem. Dekret ten jest ważnym nie tylko dla tego, iż porusza użecanie katolickie i polskie niebezpieczeństw Białorusi, dokąd się może kiedyś pokryjono

gólnieniem, zkad wiele wpłynęło na cel przeznaczony, przesłać nie ośmieszając, która podług tegoż dla wiecznej pamiętki w księgę umyślnie na to sporządzoną wpisana zostanie.

Kanonizacya Błogosławionych, których dekretu już wyszły, przeznaczona jest na miesiąc maj 1866 r. Wszyscy iani postulatorowie złożyli już potrzebna sumę na tę uroczystość. Łatwo bardzo każdy pojmie stanowisko postulatora sprawy bł. Józefa, który na tę ani groza nie ma, bo nawet na koszt dekretu wiele mu braknie. Zamierzam na teraz, jaką opinię zjednał sobie Polska w Rzymie, a szczególnie ci, których to najbardziej obchodzić powinno, przez obojętność dla tej najświętszej sprawy. O ile możności usprawiedliwili, to niebezpieczeństwami czasami i ciężej się nadzieja, że to wszystko da się naprawić. Lecz gdyby do końca sierpnia w tem był zawiedziony i nie mógł potrzebnej kwoty na kanonizację złożyć — w następstwie czego bł. Józefat nie mógłby wraz z innymi być kanonizowany — w takim razie z największym smutkiem musiałby ogłosić szczegółowe sprawozdanie wykazujące cały stan rzeczy i wyrazić na kim winę tego ciężu.

Wyżej nadmieniam, że kosztu stanowczego dekretu wynoszą około 2700 skudów, o którą wielokrotnie odesłamy upraszałem. Rezultat zaś z tych otrzymanych następujący:

1. Z prowincji dawniej przez Rosję zabranych, jeden zacy kapłan nadesłał papierami 150 rubli, które wymienione uczyniły 96 skudów.
2. Z Królestwa Kongresowego, jeden najszanowniejszy kapłan nadesłał 1527 rubli, za które banki rzymski wypłacił skudów 979 i bajoków 2.
3. Z Poznania nadesłał 506 skudów.
4. Z Wiednia, jeden najszanowniejszy kapłan przysłał 500 skudów.
5. W Rzymie jedna zacna osoba ofiarowała 140 skudów.
6. Szanowni kapłani powiększyli części emigranci złożyli skud. 31 i baj. 41.

Z całej zaś Galicji wraz z W. Ks. Krakowskim chociaż ci, których to najwięcej interesować powinno najokładniej się mieli o tej sprawie wiadomości, ani jeden grosz nie wpłynął.

Ogólna zatem suma na kosztu dekretu kanonizacyjnego bł. Józefa, którą dotąd otrzymałem wynosi skudów 2252 i baj. 43.

Obiegają wieści, że od dwóch lat po różnych

jest agentem angielskim. Rozkaz cofnięcia prawa o zniesieniu klasztorów wyszedł od Ojca Świętego, chociaż to troskliwe przed nieprzyjaznem Papieżem Izba włoskami ukrywają: Pius IX zażądał dnia 23 kwietnia w wieczór, by prawo cofnięto, a p. Vegezi wyszedłszy z Watykanu w nocy zatelegrafował do króla w imieniu Papieża; król zaś rozkazał natychmiast cofnąć wniosek. Sześć goł ten dowodzi, jak daleko już postąpiono na drodze porozumienia się w sprawach duchownych. Jednocześnie prawie zaproteściwał król Francji szek neapolitański wobec kardynała Antonellogo, przeciwni ukladom z p. Vegezim toczącym się wbrew prawu nominacyi, jaki w królestwie Obojga Sycylii posiada, a margrabia Bargagli zaniósł protest w imieniu W. księcia Toskańskiego. Odpowiedział im, że wierni nie mogą zostawać bez pasterzy i bez sakramentów aż do przywrócenia burbońskiej i lotaryńskiej dynastyi. Przemaga tu przekonanie, że ani p. Persigny ani Francya użali nie mieli w obecnych rokowaniach. Papież chce całkiem Cesarza Napoleona i rząd francuski usunąć od nich i pozbyć się francuskiego wpływu. Pisząc do króla włoskiego, użył wyrazu *nasza wspólna ojczyzna* mówiąc o Włoszech. List ten odesłał do Turynu parę tygodni przed przyjazdem ks. Persignego. Ten zaś wyjechał do Neapolu przed drugim posłuchaniem p. Vegezzi, na którym sprawa stanowczo załatwiona została. Hr. Sargies musiał obojętnie dowiadywać się o ukladach, o których go ani p. Vegezi ani kardynał Antonelli nie zawiadomili. Jeżli więc Cesarz Napoleon zachęcał nawet obie strony do porozumienia się w kwestyi duchownej i skłaniał rząd włoski do kroków, który nieprzyjaciół Włoch miał odebrać połowę siły moralnej, głównie opartej na naciśnięciu religijnym przez rząd włoski wywieranym, to skorysano z jego rad, ale postanowiono ominąć jego pośrednictwo.

Wiedeń 10 maja. Mimo codziennych w ostatnich czasach posiedzeń Izby poselskiej narady wydziału zajmującego się rozbiorem nowej taryfy celnej odbywały się bez przerwy, niekiedy nawet dwa razy dziennie. Nie myślimy zatrudniać czytelników naszych szczegółowym opisem przebiegu rozpraw w wydziale, ile, że rzadko kiedy dotyczy on spraw obojętnych dla naszego kraju, a o tych dziennik nasz w innem miejscu wkrótce się rozpisać, w tem zaś miejscach opiniach wydział wte dy będzie pora do mówienia, skoro w poprawnej edycji powtórzy się w Izbie.

W sprawozdaniach więc naszych z przebiegu na rad tego wydziału podaliśmy będziemy tylko rozprawy ogólniejszego znaczenia, unikając pilnie drobnotkowskich kwestyj w nim zwykłe traktowanych. Dłż zapiszemy możemy, iż na jedno z ostatnich posiedzeń przybyli na zawezwanie wydziału p. minister spraw zagranicznych i przewodniczący ministerstwa handlu, który imieniem radu złożył o powiedz na następne dwa zapytania: 1) Ażali podniesienie cel zewnętrznych w porównaniu z pozytywnym traktat handlowym uważa rząd za dopuszczalne — tudzież 2) ażali okazuje gotowość określenia pewnego terminu dla taryfy w ten sposób zmienionej? Rząd z swej strony oświadczył bar. Kalchberg nie zamierza zatrzymać nadal systemu cel różniczkowych i na tem stanął stanowisko przy układaniu porządku nowej taryfy celnej. Jednakowoż, skoro taryfa przedłożona jest Radzie państwa do postępowania z nią w myśl konstytucyi, przeto Izba ma sposobność poparcia swej przekonania. — Gdyby tym krokiem teraz niejsza Rada państwa przysądzała o tyle czynności przyszłe, iż takowa nie byłaby w możności zmienienia poszczególnych pozycji, lub też całej taryfy.

Oświadczenie to br. Kalchberga Izba z żywym zadowoleniem przyjęła do swej wiadomości.

Wypadkiem politycznym dni ostatnich było objęcie kuratoryi instytutu terezyańskiego przez p. Schmerlinga. Odpowiadając na przemowę prefekta zakładu Dra Demela, p. Minister staun rozwiódł się szeroko nad przeznaczeniem fundacyi Maryi Teresy, która to fundacya zdanem p. Ministra staun, zaspokoila potrzeby nietylko swego

czasu, lecz i następnych wieków. „Dziś więc jej niż przed stu laty — mówił p. Minister staun — pożądana jest instytucya, w której młodzież ze wszystkich krajów cesarstwa austriackiego wychowana bywa w duchu na wskroś austriackim, w którym zaszczeplają w młodzień ducha prawdziwie austriackiego, owego ducha, który jest koniecznym potrzebny, jeżeli nie ma upaść potęga i znaczenie Austrii“. W tych słowach cel i dążność instytucyi terezyańskiej wypowiedziane bez ogródki. — Następnie wyraził p. Minister staun wdzięczność swą za łaskę monarszą, która postawiła go na czele tak znakomitego zakładu, dopełniającego w miniaturze tej samej idei, nad której urzeczywistnieniem pracuje mówca w wyższych sferach polityki, idei „dokonania jednoci państwa na nowych podstawach“. Od czasu swego mianowania nie zdarzyło się p. Ministrowi ani razu określić tak jasno i tak szczerze swego programu.

— W połowie bieżącego miesiąca rozpoczęło się w Inspruku rozprawa ostateczna w procesie trzydziestu Włochów tyrolskich oskarżonych o zbrodnię staun. Rozprawa odbywać się będzie przy drzwiach zamkniętych, czemu inspruki korespondent dawniej *Pressy*, od którego wiadomości tej pożyczamy, bynajmniej się nie dziwi, mając na względzie żywy nader współczucie Włochów zamieszkałych w Inspruku dla toczącej się sprawy. Plan zwolencjonizowania południowego Tyrolu miał być, zdaniem tegoż korespondenta, bardzo zgrzeszenie obmyślonem. Nie można już teraz wątpić, iż stroniście italisansimów — w miastach południowego Tyrolu znajdujące silne bardzo poparcie. Inaczej — skarży się korespondent *Pressy* — było to przed 40 laty: wówczas liczone w górach między Viciency, Bassano a Trydentem 52,000 Niemców, którzy w większej części do tej chwili zwolozeli.

Korespondent z Werony do innego z dzienników wiedeńskich podaje również fakt będący wymownym przyczynkiem do przedstawienia stosobicia miejscowego. Wiadomo, iż w cnych Włoszech utworzyły się komitety dla obchodu rocznicy urodzin Dantego w tym miesiącu przypadającej. Z wielkim zapalem krążył się kolo tej sprawy i komitet w Weronie istniejący, w której murach Dante w chwilach wygnania czas niejaki spędził. W programie uroczystości zapowiedzianem było odsłonięcie pomnika i inne odpowiednie pamiątki uroczystości. Termin obchodu we Florencyi i w Równie miał być dniem uroczystości w Weronie. Tymczasem rzecz cała speliła na niczem, a to z następującego powodu. C. k. komenda wojskowa oznajmia komitetowi, iż dla utrzymania po rządach a zarazem dla podniesienia uroczystości każde ustawie gdzie należy oddziały wojska mające stać szalerm, a nado oświadczyła gotowość oddania kapel wojskowych na czas obchodu pod rozkaz komitetu. Nie spodziewana ta propozycja nabiwała komitet niemałego kłopotu: nie chcąc przyjąć a nie mogąc odrzucić postanowiono zaniechać uroczystości. Natomiast zezwawano ludność do wzięcia jak najgłośniejszego udziału w uroczystościach florenckich, w których Werona reprezentowaną będzie przez osobną deputację.

Włochy.

Italia, dziennik wychodzący w Turynie, zamieszcza okólnik ministra spraw wewnętrznych do prefektów włoskich w przedmiocie cofnięcia projektu do ustawy o korporacjach religijnych i charakterze misji poleconej p. Vegezzi.

Turyn 2 maja 1865.

Jak paniu z dzienników politycznych wiadomo, rząd postanowił cofnąć, w chwili, gdy dyskossy już się rozpoczęła, projekt do ustawy o zniesieniu korporacji religijnych. Fakt ten wzniesił naturalnie pewien ruch w opinii publicznej, ruch tem większy, im żywsze było oczekiwanie i pragnienie załatwienia tej ważnej kwestyi.

akt rządowy thomazony był i sądzony w sposób rozmaity i z rozmaitego stanowiska. Niektórzy upatrywali nawet jawne powinowactwo pomiędzy cofnięciem ustawy i misji powierzonej p. Vegezzi

Biskupa Połockiego Męczennika“ ogłosił¹⁾. Za co niech będzie Bóg Najświętszy błogosławiony od wszelkiego stworzenia przez wszystkie wieki. O ile cała ta sprawa z pewnych względów do całkowitego jej ukoniecznienia wymagała sekretu, o tyle teraz stała się jawną, i calemu światu do wiadomości jest podana, aby chwalił Boga, który ten przez to w ogóle św. Kościołowi Powszechnemu, a w szczególności całej Polsce, tak wielkie dobrodziejstwo wyświadczył.

Donosząc o tak wielkiej i radosnej nowinie, odczytamy się zarazem do całej Polski, szczególnie do prawdziwych i pobożnych katolików obu obrządków, iżby po złożeniu Bogu dziękczynnych modłów za tak wielkie dobrodziejstwo, raczyli popieścić z hojnymi ofiarami na Uroczystości najwspanialszą kanonizacyi Błg. Józefa, którą sam Ojciec święty w asystencyi biskupów z całego świata zebranych w kościele św. Piotra odprawi. Nad ważnością tego aktu rozwiódł się nie widzę potrzeby, gdyż każdy prawdziwy katolik łatwo ocenić potrafi: — zbytecznem więc byłoby branie udziału w tak świętej i świętej sprawie przez złożenie ofiar na najwspanialszą uroczystość kanonizacyi Błg. Józefa, męczennika, patrona całej Polski, — bo cała Polska katolicka dostatecznie pojmie wielkość dobrodziejstwa Boskiego, jakie jej w tym akcie zysła a tem samem, najchętniej swym wdowim groszem przyczyni się do nświecenia tej uroczystości.

Niewątpliwą przeto mam nadzieję, iż odezwa niniejsza nie będzie głosem walojącego na puszczy, że przynajmniej teraz Najprzewielebniejsi Arcybiskupi i Biskupi pójda za przykładem wyżej wzmiankowanego, a porozumiewają się z Najszanowniejszem Duchowieństwem aych diecezyj i, oznajmiwszy pobożnym katolikom obu obrządków całej Polski, co dotąd niektórym tylko szczególnym o sobom mogło być wiadomem, raczą czynnym udziałem doprowadzić tak wielkie dzieło do najświętejszego końca przez dostarczenie potrzebnej kwoty, która z powodu, iż kilkunastu innych błogosławionych razem uroczystości kanonizacyjna się odprawi, o wiele mniejsza na nas przypada, jako wyżej wzmiankowaliśmy, gdyż tylko do 30,000 skudów czyli około 45,000 talarów wynosząca.

¹⁾ Dekret ten był ogłoszony w *Czasie* z d. 7go maja.

a na tę sumę, pomimo najkrzytyczniejszych czasów, przy dobrych chęciach cała Polska zdobyć się potrafi. A chociaż *Słowo* ruskie lwowskie niewiedomo w jaki sposób dowiedziaław się o moich odczechach, poprzednio w tym przedmiocie wydawnictwo, wystąpiło przy końcu r. z. dwukrotnie przeciw tej sprawie z największym szysderstwem, nie szczędząc najhaniebniejszych obelg — na jakie i rozsądny symatyk mógłby się nie zdobył, co *Dieńnik Warszawski* z d. 3/15 listopada r. z. przedrukował ze *Słowa* — i zapowiedziało w imieniu Rusi odd galicyjskich stanowców, iż ci na sprawę kanonizacyi błg. Józefa i groza nie dadzą; wiedząc jednakże, iż zwolenników idei *Słowa* jest tylko mała częsteczka, a prawdziwi Uici galicyjscy zdania ich nie podzielają, przeto spodziewać się można, iż prawdziwi Uici galicyjscy ze wszystkimi katolikami chętnie ofiarami swemi do tej uroczystości przyłożą się zechcą: — a w jakim stosunku? Inb... jeżeliby *Słowo* ruskie w zapowiedzi swej rzeczywiście objawiło zdanie wszystkich Rusinów galicyjskich?... to czas okazać, gdyż z drugiem sprawozdaniem wszystkich na ten cel pobożne ofiary wyszczególnione będą.

Pokładając nfość w Bogu, który tę sprawę w tak endowym sposób wskrzesił, gdy przez ostatnie dwa lata, pomimo całej czystości i jeszcze tyle trudnych kolei przechodził miśia, iż dopiero teraz na stopin doskonałości Bóg ją postawił; cieszyć się możemy nieomylną nadzieją, iż On również natchnie serca prawdziwych sług swoich, co z najszerszego serca, składające według swej możności ofiary, dokonają woli Jego tryumfalną uroczystością.

Wielom byłoby trudno wprost do mnie swe ofiary przysłać: dla ułatwienia więc upoważnionym zostali dla sprawy kanonizacyjnej za potwierdzeniem kongregacyi obrzędów na całą Galicję i Wielkie Księstwo Krakowskie JW. Pralat ksiądz Roman Spital proto-notaryusz apostolski, ogólnym postulatorem i głównym kasyerem, zamieszkałym w Wiedniu Favoriten Strasse Nr 20; a na całe Wielkie Księstwo Poznańskie i diecezyą Chelmską, o gólnym postulatorem i głównym kasyerem, JW. Pralat ksiądz Jan Koźmian proto-notaryusz apostolski w Poznaniu; nadto innych wielu zacnych kapłanów znajduje się tamże mianowanych postulatorami. Na tych przeto ręce ofiary pobożne niech będą składane, a ci zebrana sumę z wysze-

gólnieniem, zkad wiele wpłynęło na cel przeznaczony, przesłać nie ośmieszając, która podług tegoż dla wiecznej pamiętki w księgę umyślnie na to sporządzoną wpisana zostanie.

Kanonizacya Błogosławionych, których dekretu już wyszły, przeznaczona jest na miesiąc maj 1866 r. Wszyscy iani postulatorowie złożyli już potrzebna sumę na tę uroczystość. Łatwo bardzo każdy pojmie stanowisko postulatora sprawy bł. Józefa, który na tę ani groza nie ma, bo nawet na koszt dekretu wiele mu braknie. Zamierzam na teraz, jaką opinię zjednał sobie Polska w Rzymie, a szczególnie ci, których to najbardziej obchodzić powinno, przez obojętność dla tej najświętszej sprawy. O ile możności usprawiedliwili, to niebezpieczeństwami czasami i ciężej się nadzieja, że to wszystko da się naprawić. Lecz gdyby do końca sierpnia w tem był zawiedziony i nie mógł potrzebnej kwoty na kanonizację złożyć — w następstwie czego bł. Józefat nie mógłby wraz z innymi być kanonizowany — w takim razie z największym smutkiem musiałby ogłosić szczegółowe sprawozdanie wykazujące cały stan rzeczy i wyrazić na kim winę tego ciężu.

Wyżej nadmieniam, że kosztu stanowczego dekretu wynoszą około 2700 skudów, o którą wielokrotnie odesłamy upraszałem. Rezultat zaś z tych otrzymanych następujący:

1. Z prowincji dawniej przez Rosję zabranych, jeden zacy kapłan nadesłał papierami 150 rubli, które wymienione uczyniły 96 skudów.
 2. Z Królestwa Kongresowego, jeden najszanowniejszy kapłan nadesłał 1527 rubli, za które banki rzymski wypłacił skudów 979 i bajoków 2.
 3. Z Poznania nadesłał 506 skudów.
 4. Z Wiednia, jeden najszanowniejszy kapłan przysłał 500 skudów.
 5. W Rzymie jedna zacna osoba ofiarowała 140 skudów.
 6. Szanowni kapłani powiększyli części emigranci złożyli skud. 31 i baj. 41.
- Z całej zaś Galicji wraz z W. Ks. Krakowskim chociaż ci, których to najwięcej interesować powinno najokładniej się mieli o tej sprawie wiadomości, ani jeden grosz nie wpłynął.
- Ogólna zatem suma na kosztu dekretu kanonizacyjnego bł. Józefa, którą dotąd otrzymałem wynosi skudów 2252 i baj. 43.
- Obiegają wieści, że od dwóch lat po różnych

miejscach zbierano składki na kanonizację błg. Józefa: oświadczam więc, że, oprócz wyżej wymienionej kwoty i z tych tylko miejsc, żadna inna do mnie się nie dostała. Nadesłał wprawdzie JO. książę Władysław Czartoryski na początku b. r. 6000 kilkastów franków, lecz te dostały się memu współkolodzie, które w przychodzie włoskiego postulatora na ten cel zamieszczane zostały.

Ponieważ nie wszystkie jeszcze kosza w sprawie wyjścia dekretu są opłacone, przeto całkowitego rachunku wydatków nie jestem w stanie teraz do wiadomości podać, pozostaje to więc do późniejszego sprawozdania, gdy Bóg dozwoli odprawić uroczystości kanonizacyjnej, w którym i rozchód ten wyszczególniony będzie.

Dan w Rzymie przy kościele Najświętszej Maryi Panny Zyrowiekiej (Madonna del Pascolo) dnia 2 maja 1865 r.

X. Michał Dąbrowski,
zakonn św. Bazylego Wogo prowincyał
prowincyi polskiej,
sprawy kanonizacyjnej błg. Józefa
jenerały postulator.

Od Wydawcy Dziel Długosza.

Sprawozdanie z wydawnictwa dzieł Długosza, okazało, że nakład na wydane dotychczas trzy tomy „Libri Beneficiorum“, wynosi rs. 7653, a suma ta rozłożona na 1016 egzemplarzy odbitych, stanowi rs. 7 kop. 50 na egzemplarz, czyli rs. 2 kop. 50 na każdy tom. Dotychczasowa cena prenumeracyi na po rs. 30 za egzemplarz Łaciński-Polski, mający składać się z 15tu tomów: 9 Łacińskich a 6 Polskich, wynosi po rs. 2 na tom; a więc przynosi straty 1/3 od ceny nakładowej. Strata ta mogłaby się jeszcze powiększyć na nakładzie pozostałych 12 tomów, gdyby ją pokryła liczba prenumeratorów. Ale gdy ta czterechset nie przynosi (licząc w to 123 egzemplarze zapłacone z góry przez 9 prenumeratorów), a prenumeratorów na egzemplarz Polskie jest tylko 36cin, Wydawnictwo dzieł Długosza przynuszone jest podać do powszechnej wiadomości, iż dotychczasowa prenumerata zamknięta będzie z dniem 1szym Czerwca r. b. Od dnia dzisiejszego już „Liber Beneficiorum“ wchodzi w

handel księgarski, po cenie sklepowej rs. 12 za trzy tomy (10 talarów w Niemczech 18 flor. w Austrii). „Historia Długosza“ w tekście Łacińskim, zajmie tomów 6, (tomy 2, 3, 4, 5 i 6 dzieł zupełnych), i jako osobne dzieło sprzedawać się będzie. „Żywoty“ Świętych i Biskupów, oraz pomniejsze dzieła Długosza, i żywot tego najpierwszego dziełopisa naszego, składać będą tom jeden, czyli 1szy, dzieł Długosza po Łacinie. Tekst Polski obejmować będzie tomów 6, to jest, w tomie 1szym „Żywoty“ i dzieła pomniejsze; a w tomach od 2go do końca 6go, „Historię Polską“ w tłumaczeniu profesora Karola Mecherzyńskiego. Dla dotychczasowych prenumeratorów i dla tych, którzy przedpłać przynajmniej w połowie niszczą przed dniem 1szym Czerwca, cena przedpłaty pozostanie ta sama. Z dniem 1szym Czerwca r. b. prenumerata wynosić będzie: 1) Na egzemplarz kompletny Łaciński i Polski, złożony z tomów 15tu (z których trzy ostatnie teksta Łacińskiego, znajdują się już w handlu księgarskim) rs. 45. 2) Na egzemplarz Łaciński, złożony z tomów 9cin (z których trzy ostatnie już wyszły) rs. 30. 3) Na egzemplarz Polski, złożony z tomów 6cin rs. 20. Prenumerata nowa przyjmować się będzie tylko w ratach po rs. 15 na egzemplarz Łaciński-Polski i Łaciński, a po rs. 10 na egzemplarz Polskie: w Warszawie, w Księgarni Gebethnera, lub w domu wydawcy, przy ulicy Senatorskiej Nr 471, u Rządcy domu A. Kondrackiego; w Krakowie, u Sekretarza wydawnictwa p. Józefa Łepkowskiego (Rynek 48). Wszyscy prenumeratorowie z Królestwa i z Cesarstwa, zgłaszając się zechcą do Warszawy; wszyscy zagranicą do Krakowa, z niszczaniem przedpłaty, i po odbiór tomów, w miarę ich wychodzenia z druku; o czym zawsze przez pisma publiczne ogłoszom będzie. Paoowie Kolektorowie dotychczasowi najuprzejmiej proszeni są dnia 1go Czerwca r. b. powierzone sobie bilety prenumeracyjne dotychczasowe, lub pieniądze za nie otrzymane wraz z rachunkiem złożyć w Warszawie u Rządcy domu Nr 471, przy ulicy Senatorskiej, A. Kondrackiego; lub w Krakowie u p. Józefa Łepkowskiego (Rynek 48), gdyż po 1szym Czerwca nie opłacone bilety prenumeracyjne dawniejsze, żadnej wartości mieć nie będą.

Aleksander Przeździecki.

do Stolicy s., nie wahać się twierdzić i głosić, że cofnięcie to jest następstwem formalnym tej misji, a tem samem zupełnem opuszczeniem pierwotnego projektu, zmianą polityki, koncesją czynioną Dworowi rzymskiemu z uszczerbkiem praw państwa.

Wysłuchano z tego smutne następstwo, że ministrem wszedł na drogę wstępną, usunawszy na bok sprawiedliwe i słuszne pragnienia narodu. Ministrem przeświadczone o ważności swego mandatu wobec państwa i korony, pewnie, iż za wsze trzymało się i trzyma polityki szczerzej, lojalnej, jaka przysięgi godności narodu, uważa za właściwe jasno wyłomaczyć reprezentantom swoim w prowincjach Królestwa powody postępowania swego, aby ci mogli z kolei w potrzebie oświecić i uspokoić umysły zaburzone i utrzymać władzę zaufanie do rządu królewskiego.

A naprzód, minister uważał za właściwe i stosowne wycofać z Parlamentu projekt ustawy o zniesieniu korporacji religijnych, ponieważ opozycja i trudności rozmaitej natury, na jakie projekt przedłożony przez ministeryum napotkał, a mianowicie ostateczne głosowanie, kazaly mu przewidywać, że projekt ten nie może być doprowadzony pomyślnie do końca w obu Izbach parlamentu. Jednakże, jeżeli uważa ta doradca mogła właściwość cofnięcia ustawy, rząd przekonany o ważności politycznej tego środka i moralnych oraz ekonomicznych korzyściach, jakie z tego wynikną, ma silny zamiar przedłożyć go znowu na przyszłej sesji prawodawczej.

Co się tyczy misji do Stolicy s., rząd królewski nie waha się, panie prefekcie, potwierdzić panu tego co już oświadczył w Izbie deputowanych, to jest, że przez rokowanie to nie ma bynajmniej zamiaru odstąpić od zasad podstawowych, na jakich opiera się polityka Królestwa Włoskiego. Jeżeli Ojciec s. w swej pieczołowitości religijnej uważał za stosowne zgłosić się do rządu królewskiego, aby mu przedstawił potrzebę zgodnego zapewnienia opróżnionych siedzi biskupich w Królestwie, rząd włoski nie mógł inaczej uczynić, jak przyjąć podobne zaproszenie, bądź przez część dla naczelnika katolicyzmu, bądź z własnego obowiązku i polecając tej misji komandorowi Vegezzii, nie mógł mieć innego zamiaru, jak pogodzenie wyłączonego interesu kościoła z interesami państwa.

Lecz nie można w żaden sposób przypuszczać, że w akcie tym wiele właściwym, rząd zapomniał mógł o obowiązku szacunku zaszczytności praw i ustaw państwa, prerogatywy korony, i utrzymywania nietykalnych i zastrzeżonych kwestyj politycznych, wiażących się z kwestyą religijną lub które chcą się z nią mieszać.

Podpisany podaje przeto oświadczenia do wiadomości twojej panie prefekcie, liczy nieograniczenie na ciebie, iż środkami, jakie uznasz za najwłaściwsze i wpływem, jaki ci stuznie jedna wysoki twój urząd, zechcesz dokonać tego, aby w prowincji tej opinia publiczna nie dała się skłaniać do wniosków sprzecznych z prawdą, lub tylko do mylnego ocenienia postępowania rządu w przedmiocie tak ważnym i delikatnym.

Podpisany spodziewa się po uprzejmości pana prefekta poświadczenia, iż odebrał niniejsze pismo i kilka słów o rezultacie kroków jego w tej mierze.

Minister G. Lanza.

Ameryka.

Zajęcie Mobile jest już dziś faktem. Zdobyć je tak długo i pomyślnie bronił twierdzy portowej kosztowało zwycięstwo stosunkowo mało ofiar. Rozpoczęto zdobywanie tej twierdzy od czasu, kiedy zajęto warownię Granger i Gaines stanowiące wchód do zatoki; najnowsze działania skierowane były przeciw tak zwanej hiszpańskiej warowni, tudzież przeciw warowniom Aleksandrii, Tracy, Huger i Blakely. W sobotę d. 8go kwietnia zrobiono przygotowania do uderzenia na warownię hiszpańską; 22 dział Parrotta ustawiono w oddaleniu półmiloju, a trzy baterie ponisnęto o jednę trzecią mili pod okopy nieprzyjacielskie. Na dany znak rozpoczęła cała artyleria poparta przez dwie łodzi kanonierskie ogień na warownię, a równocześnie szli naprzód saperzy i tyraliery, którzy każdego nieprzyjacielskiego artylerzystę, skoro tylko głowę wychylił, robili nieszkodliwym; przez całą noc trwał ogień w całej sile; około północy warownia odpowiadała coraz słabiej, a wreszcie całkiem umilkła. O wschodzie słońca poddała się warownia, a wojska Unii zajęły ją wraz z warownią Aleksandrią, która tylko czas krótki opór stawiała. Zwycięzcy zdobyli 20 do 25 dział, wielką ilość amunicyi i wzięli 1000 jeńców. Działła zdobytych warowni skierowane są raz przeciw warowniom Tracy i Huger przy ujściu rzek Blakely i Apalachee, ale wrócić się pokazało, że i te punkta opuszczone. O tym czasie nadeszła wiadomość o wzięciu Richmondu; od czytano ją zaraz wojsku z rozkazem uderzenia na warownię Blakely.

Okrzyki radośnie z tysięcy silnych piersi męskich powitały tę wesołą wiadomość, a ochota do walki wzrosła u żołnierzy do najwyższego stopnia. Wśród okrzyku triumfu szli oni narażeni na grad bomb i kul lecących z warowni Blakely, ale ani to, ani świszące około głów kartace, ani pękające u stóp ich petardy nie zdołały powstrzymać idących do szturmu kolumn. Bagietem zdobyto całą nieprzyjacielską linią. Kilka baterij, wielka ilość amunicyi, blisko 4000 jeńców, a między nimi generałowie Gibson i Tiddell, byli na grodzie walki. Strata wojsk Unii nie wynosiła w całej tej walce całych 2000; stratę nieprzyjaciół podają na 1500 ludzi. Z wzięciem warowni Blakely rozstrzygnięto los całej twierdzy Mobile. Załoga wiedziała dobrze, że dalej nie będzie można utrzymać miasta i starała się tylko samą siebie zabezpieczyć, tak że wojska Unii bez przeszkody wejść mogły do opuszczonej twierdzy.

Nowy prezydent Stanów Zjednoczonych Andrzej Johnson ciągle jeszcze zajmuje uwagę publiczną i coraz więcej gromadzi się szczegółów, które właściwie rzucają światło na jego charakter, tak niekorzystnie przedstawiony po owym przypadku, który mu się był wydarzył podczas instalacji na wiceprezydenta, a który, jak głoszają późniejsze wiadomości i świadectwa osób, które go oddawały blisko znają, był istotnie tylko przypadek i skutkiem jak jedni utrzymują rannej owacy i według drugich skutkiem środka orzeźwiającego, jaki lekarz doradził mu znużonemu kilkoniadnową podróżą i kilkoma bezsennością nocami.

I tak przyczynąj teraz dzienniki nstęp z listu pisanego w lipcu r. z. przez jednego z wiarygodnych obywateli amerykańskich, który odwiedził Johnsona w Nashville, zanim był wybrany wiceprezydentem: „W Andrzeju Johnsonie poznałem

człowieka spokojnego, prostego i bardzo skromnego, wzrostu miernego, szerokiego czoła i rozumnej fizjonomii. W rozmowie był on poważny i umiarkowany. Ubolał nad położeniem ludu, nad uciskiem jakiego dopuszcza się arystokracja, nad brakiem klasy średniej; we wszystkim, co mówił, przebiegała się bystrość i pogląd praktyczny. Jeżeli wybór padnie na niego, to znajdzie w nim Lincoln dzielnią i silną podporę; a gdyby śmierć wydarła nam Lincoln, Johnson będzie dzielnym i mądrym następcą.“

W liście londyńskim do jednego z niemieckich dzienników czytamy zaś następujące o Johnsonie uwagi i szczegóły:

„Młodaik gorących trunków! człowiek, który nie umie ani czytać, ani ortograficznie podpisać się! — to istnie niebezpieczeństwo dla państwa! W taki i jeszcze gorzej sposób odzywały się dzienniki o Johnsonie, byłym czeladniku krawieckim, który teraz jest pierwszym dostojnikiem wielkiego państwa. Niszedł poczeiwy mieszczanin czytający przy szklance piwa gazetę, przeżegna się i podziękuję w duchu panu Bogu, że ma w kraju lepsze rządy, że nie potrzebuje kłaniać się byłym czeladnikom, młodołom brandy lub dziun. Ale przypatrzywszy się mu z bliska, Johnson nie wygląda tak strasznie. W senacie w Washingtonie już przed laty poznałem w nim znakomitego i bardzo uzdolnionego człowieka. Kto popatrzy na tego męża o szerokich barkach, silnie zbudowanego pierś, pełnem obliczem, z bystrym oczyma i wysokim czołem, na którym jasnie coś z tej powagi, jaką nadaje tylko majestat prawdziwego geniuszu, musi w nim poznać człowieka niezwykłego, jednego z tych wybranych, w których ręką składa się losy narodów. Niskie pochodzenie Johnsona w demokratycznej rzeczywistości nikogo nie dziwi, tam gdzie praca u szlachetnia a łonistwo przynosi wzdargę. Jeden z największych dzienników w Nowym Jorku *Tribune* redaguje były kowal, *Tribune* szwec, a zaprawdę dzienniki te znane w całej Ameryce i Anglii nie potrzebują się tego wstydzić. Jeneral Sherman był rzekłbyś, Weitzel wdrujnym przez komendę, Lee mydlarzem, a jeneral Grant, o którym także powiadano, że jest niezadowolnym, wódka ziołoziożnym niedołęga, zyskał wawrzyny i sławę wojenną, chociaż za młoda nie był w żadnej akademii wojskowej, lecz uczył się u garbarza wyprawiania i garbowania skóry.“

Johnson nie jest moim książkowym, lecz człowiekiem praktycznym z jasnym poglądem na świat, doświadczeniem i gotowością do czynu i poświęcenia, którego już jako czeladnik krawiecki dał podziwianą godny dowód. Razem jednego, kiedy pracował w warsztacie krawca R. Robertsona, przerażając krzyk wstrząsnął nim i jego towarzyszy. Coterletti synek Robertsona wpadł d. studni kilka sążni głębokiej; o ratunku prawie niemożna było pomyśleć; spłsnąć się na dół nie podobuła dla wielkiej głębokości studni, wiadrem zaczerpnąć, aby wyciągnąć dziecię, znacząco tyle co je zabć. Nie wiedzianno co począć. Johnson mający naówczas lat 16, dowiedziawszy się o tem co się stało, w jednej chwili był w studni, pochwycił chłopca, kazał sobie spuścić sznur, a po kilku minutach siedział znów za stołem przy robocie. Robertson chciał wynagrodzić czeladnika, który mu wyratował jedynę dziecię, ale Johnson nie przyjął żadnej nagrody, oświadczył, że wypelnit tylko obowiązek. Po jakimś czasie umarł jeden z czeladników, który wiele grzeczności wyświadczał Johnsonowi. Nad grobem zmarłego towarzysza miał Johnson pierwszą publiczną mowę, która sprawiła na słuchaczach wielkie wrażenie. Młody pastor Wolley namawiał młodego krawczyka, aby sę uczył teologii i ofiarował mu się z udziałem nauk początkowych. Dzisiejszy prezydent Stanów Zjednoczonych byłby może dziś pa storam jakiej gminy Kwaków, gdyby przypadek nie był go sprowadził na inną drogę. Johnson zobaczył po raz pierwszy Hamleta, który na niem sprawił tak wielkie wrażenie, że postanowił zostać aktorem. Studiował więc dzieła Szekspira i zrobił był tak znaczne postępy, że jako 18 letni młodzieniec mógł grać rolę Falstaffa.

W kilka lat później był Johnson robotnikiem na statku ładowym na Missisipi; tu rozszerzył się jego pogląd, dojrzał i nabrał większej znajomości świata i ludzi. Pewnego razu przyszło między majtkami statku „Niagara“ do rozruchu z powodu racyi im dzielnych, które uważali za małe. Johnson, którego bardzo lubili, wdał się w to i potęgą wymowy zażegnał burzę. Kapitan statku uznając zasługę zaważwał prostego robotnika, który przywrócił pokój, żądając, aby wymienili nagrodę jakiej żąda za ten czyn. Johnson żądał od kapitana Nilsona słowa honoru, że mu zrobi to, o co go będzie prosić, zwłaszcza, że go to nie kosztować nie będzie. Nilson dał słowo honoru, a Johnson żądał przebaczenia dla winnych; kapitan zgodził się na nie, a wdzięczni majtkowie, głosząc czyja Johnsona, położyli fundament do jego popularności. W 30tym roku życia Johnson zarobił już był 8000 dolarów i założył własny skład sznien. Wiodło mu się bardzo dobrze, ale pożar zniszczył jego mienie i znów był zupełnie ubogim. Znaleźli się przyjaciele, którzy go chcieli wesprzeć, ale nie przyjął wsparcia i zajął się pracą, aby spłacić 2000 dolarów da wniejszego długu; co w półtora roku rzeczywiście nastąpiło.

Pewnego dnia mówił Johnson publicznie na zgro madzeniu; wymowa jego sprawiała wielkie wrażenie. Oburzony przeciwnik kazał cisnąć na nowę cę jajami i ziemniakami; ale to nie zbilżo z konceptu, mówił dalej; a chociaż pociski były coraz gęstsze, a niektórzy ranili go tak, że krew ciekła po twarzy, Johnson zachował spokój i nie przestał mówić. „A chociażby to były pociski z ołowiu i żelaza, nie ustraszylby mnie — zawołał w dalszym ciągu mowy — abowiem sprawie, której tu broję, poprzysięgam wierność i poświęcić życie.“ Mowa z taką odwagą, musiał wyjść zwycięsko. I tego to człowieka oczerniono popospolitim pijakiem. Zaiste, kończy korespondent, może sobie pownszować kraj, który ma takich pijaków.

Rodzina Johnsona mieszka obecnie w Nashville w Tennessee. Syn jego Robert ma lat 29, Andrzej 12; trzeci Karol, służył jako lekarz w armii i w roku 1863 umarł, apadłszy z konia. Zięć jego pułkownik Stover poległ na czele pułku 18go grudnia r. z. w bitwie pod Nashville; drugi zięć Patterson jest sędzią w Nashville. Liczne przesładowania i oświeśnięcia, jakie trapiły podczas panowania separatystów w Tennessee wiernego Unii Johnsona i jego rodzinę, nadwyrężyły zdrowie żony jego do tego stopnia, że zapewne córka jego, wdowa po pułkowniku Stover, zarządzać będzie domem prezydenta.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 11 maja. Pierwszą prawdziwie wiosenną burzę mieliśmy dziś po południu z deszczem piorunami i gradem. Nietylko zaś ziemia i rośliny były spragnione dżdża, lecz także bruk ulic i ścieki, które deszcz splukał.

— Jutro w piątek o godzinie 10tej rano odprawionem będzie za staraniem Arcybactwa Miłosierdzia nabożeństwo żałobne w kościele S. Barbary za duszę s. p. X. Franc. Seraf. Piątkowskiego, Starszego Arcybactwa i Banku Pobożnego, dobroczyńcy wielu Instytutów i zakładów, zmarłego d. 3 lutego.

— W sobotę odbędzie się w wielkiej sali hotelu saskiego doroczną loteryą fantową na korzyść ubogich pod opieką Towarzystwa Dobroczynności zostających. W liczbie losów każdego stolika trzecia część mieści się wygranych. Wstęp do sali lub na galeryj jak i cena losu 50 centów. Ciągnienie losów rozpocznie się o 8ej wieczorem.

— D. 9 b. m. zgorzało w Brodach 8 domów i kilka innych zabudowań.

— *Le Pays* wraca, jak zapowiedział, do obrazu p. Matejki na wystawie paryskiej, i tak pisze w nim p. Francis Anbert:

„Do tego, cośmy już powiedzieli o bardzo dobrym obrazie p. Matejki „Ksiądz Skarga każezy w obec króla polskiego Zygmunta III w r. 1592, królowej Anny Jagiellonki i wobec sejmku“ dodamy jeszcze, że praca ta bardzo się odznacza jednością, jaką panuje w wyrazie ogółu, współnością uczuć, ktorými zdają się być ożywione osoby, pomimo liczonej rozmaitości szczegółnego wyrazu u każdej z nich: trzeba także przyznać, że wszystkie te postaci są żywe, bardzo dobrze malowane i dobrze odsłają. Ależ w niniejszym artykule (o pierwszej sali honorowej) jeszcześmy nie nie cenzurowali; prawdę mówię, znaleźliśmy się tu wobec lepszych dzieł wystawy, a jeżeli dziś pochwalamy, to pewnie od jutra niezabraknie nam na przedmiotach dających się krytykować. Żeby jednak przeważać szczęśliwą jednostajność naszych pochwał, uczynimy dwie małe uwagi p. Matejce.

„Ostatnie jego grupy i plany zdają nam się być nieco za wiele poświęcone, śmiemy nawet powiedzieć, nieco zgniatane. Powtóre, długośmy mieli, że czarna laska hetmańska wielkiego kanclerza (osoby odzianej długą szatą żółtą stojącej na środku) nie jest czem innem jak prostą buławą takiego rozmiaru, jak u naszych marszałków; dopiero za dłuższem przyjrzeniem się dostrzegliśmy, że laska ta dochodzi aż do ziemi i ma 4 do 5 stóp długości; powiemy więc, że część dolna zamiast w cieniu się uści, niknie zupełnie. Lecz są to szczegóły, o których się zapomnia wśród wszystkich innych wielkich zalet ogólnych Skargi.“ Powtórzyliśmy umyślnie dosłownie zdanie p. Francis Anbert, aby czytelnicy nasi poznali, iż recenzent sunając jak to mówią, na całym dziur, dwie odkrył wady, na których ograniczył naganę swoją: w głębi obrazu mającej na ostatnim planie grupę, i laskę Zebrzydowskiego, która niewie, czy porównać z buławą czy z kosturem. W rozbiór szczyt głowy głównych postaci obrazu żaden dotąd, o ile wiemy, krytyk nie zapuścił się, a mamy przed sobą dziełowe gazet francuskich. Czekamy, co inne powiedzą.

— Z pomiędzy uczniów Akademii sztuk pięknych w Wiedniu, którym przynależne były nagrody i w d. 9 maja rozdzielone przez p. Ministra stanu, znajduję się w liczbie 15 w ten sposób wyszczególnionych, dwóch z Galicyi, jak to: w szkole malarzkiej: p. Robert Schuster z Podgórz, otrzymał nagrodę Lampiego „za najlepszy rysunek całej osoby z żywego modelu“; w szkole malarzkiej krajobrazów: p. Grabiański ze Lwowa, otrzymał nagrodę Gundia „za najlepsze studia w ciągu ostatniego półtora roku.“ — Polacy skazani w pierwszym procesie sądu stanu w Berlinie, rozpoczęli już odsiadując karę i porozmieszczano ich po różnych twierdzach. Callier tylko skazany na rok, bawiąc przy matce swojej w Poznaniu, zaniedbał stawić się dobowolnie, i z nakazu sądu został w d. 3 b. m. wzięty i oddawiony do Grudziądza, gdzie ma przesiadywać.

— Według wykazów statystycznych francuskich, przebywa w prowincji Algierskiej Polaków 164, w prowincji Oranńskiej 66, w Konstantyńskiej 83; razem przeto w Algierji 313 Polaków.

— Dnia 10go maja, pomimo że ciśnienie powietrza atmosferycznego coraz stawało się mniejsze a z rana mrozi się nawet zachmurzyło, deszczem tylko kilka kropel spadło. Koko południa już się prawie wypogodziło, a nawet upał słońca letniego czuć się dawał, temperatura bowiem w cieniu doszła aż do 17,2 R. Okolo 10tej wieczór na nowo się zachmurzyło. Dnia 11 maja wskazywał termometr + 10,7 R. a barometr 326^{mm}/08.

— W piątek dnia 12go maja, S. Nereusza i S. Pankraczego.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH

w *Krakauer Ztg i Gaz. Lwowskiej*.

Zawiadomienia: Dyrekcya gal. Towarzystwa kredytowego o wypowiedzeniu w ciągu 6 miesięcy kapitału 7033 złr. 51¹/₂ kr. załipokowanego na dobrach Iskryni i kapitału 5999 złr. 65 kr. na dobrach Rozpuciej; w obw. sanockim; kapitału 6452 złr. 84¹/₂ kr. na dobrach Lubla, tudzież kapitału 2112 złr. 9¹/₂ kr. na dobrach Zawadzka; w obw. tarnowskim; kapitału 996 złr. 71¹/₂ kr. na dobrach Hutka czyli Huta zielona, tudzież kapitału 2737 złr. 86 kr. na dobrach Liwcz; w obw. żółkiewskim. — Sąd obw. stanisławowski o konkursie na majątek Leizora Regenstreif; administrator masy Dr Bardasch. — Sąd obw. tarnopolski o konkursie na majątek Gersona Horowitza, administrator masy Dr Schmid. — Sąd kraj. lwowski Szesnego Dr Kryloszańskiego o nakazie zapł. Samuelowi Weintraub 250 złr., kurat. Dr Czemeryński. — Sąd pow. w Mościskach Szymona i Magdalena Miałkowskich o prośbie Salomona Fern zabudowania go na realności pod l. 95 w Mościskach; kur. Chaim Hausmann.

Licytacje: W d. 12 czerwca, i 2 lipca w Tarnowie sprzedaż przysmas. dóbr Baranowa z przyległościami Dymitrów wielki i mały, Koln, Suchorzech, Przewóz, Skopanie, Wola gołego, Knapy, Smykło i Durdy; cena wyw. 687,458 złr. 92 kr. w. a.; kurator Dr Kaczowski, zast. Dr Rosenberg.

Zawezwania: Sąd pow. w Skrzydlany spado-bierców Józefa Chorażyńskiego zmarłego w r. 1847 w Bierzanowie do zgłoszenia się w ciągu roku o spadek po Jakubie Chorażyńskim z Mszany górnej w d. 29 stycznia 1851 amarym.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Dąbrowa 3go maja. Ceny targowe w walucie austr.

Pszenica (za mierzycę) 3-20, żyto 1-90, jęczmień 1-90, owies 1-20, groch 3-50, bób 3-50, proso 2-00,

tatarska 2-00, kukurydza —, ziemniaki 0-80, drzewo twarde (za siągę) 9-00, miękkie 7-00, siano (za centnar) 1-00 słoma 0-45, konicz na paszę —.

Oświęcim 3go maja. Ceny targowe w walucie austr.

Pszenica (za mierzycę) 3-30, żyto 2-31, jęczmień 2-35, owies 1-40, groch 4-40, bób 3-30, proso —, tatarska 4-50, kukurydza —, ziemniaki 1-20, drzewo twarde (za siągę) 8-00, miękkie 7-00, siano (za centnar) 1-30, słoma 0-06, konicz na paszę 1-40.

Jarmark na konie w Rzeszowie zaczynający się w dniu św. Wojciecha, trwał tego roku dłużej jak zwykle, bo do 26go z. m. Koni było bardzo wiele, a mianowicie 1249 sztuk, nie licząc dostawionych z najbliższej okolicy i pod golem niebem umieszczonych. Przedaż była bardzo mała, albowiem za granicę i do dalszych okolic naszego kraju sprzedano tylko 329 sztuk i to po cenach bardzo niskich. Do najbliższej okolicy sprzedano około 100 sztuk.

Godna uwagi, że przez cały czas jarmarku nie wydarzyła się żadna kradzież. (G. L.)

Kolej żelazna z Czerniowic do Odessy. Z powodu podanej niedawno przez dzienniki wiadomości, że układy towarzystwa kolei ze Lwowa do Czerniowic z rądem rosyjskim względem przedłużenia linii z Czerniowic do morza Czarnego nie przyszły do skutku, zapewnia C. f. E. u. D. na podstawie nie zawodnych doniesień, że rzeczono układy toczą się z najlepszym skutkiem. Słychać, że dyrektor kolei V. Offenheim powrócił niedawno z Petersburga, a jego sprawozdanie z podjętej misji ma być zupełnie zadowolniające.

Obwieszczenie banku narodowego. Dyrekcya banku narodowego w Wiedniu, wywa wszystkich posadaczy banknotów na monetę konwencyjną brzmiających, aby się o ich wymianę do Dyrekcji tem prędzej i tem pewniej zgłosili, gdyż bank stosownie do istniejących rozporządzeń, od 1go stycznia 1867 zaczynając, zupełnie nie będzie obowiązany do wykupowania lub wymiany takich banknotów.

Berlin 8 maja. W dniu dzisiejszym opuszcza Warszawę tajny radca rządu Heise, który się tam był udał w charakterze komisarza ministeryalnego, celem bliższego porozumienia się z naczelniem władzami Królestwa Polskiego co do różnych projektów budowy nowych kolei żelaznych, które obydwa rządy sąrowno obchodzą. Zaimnowano się tam przedewszystkiem pytaniem, której kolei dać pierwszeństwo, czy linii Wrocław-Kempeno-Warszawa, lub Wrocław-Kalisz-Warszawa; lecz nie przyszło jeszcze do rozstrzygnięcia tego pytania, gdyż przygotowywane roboty, przynajmniej o ile one terytoryum Królestwa Polskiego dotyczą, nie doszły też jeszcze do tego stopnia, aby ze stanowiska finansowego jednemu lub drugiemu projektowi stanowczo było można dać pierwszeństwo. Dla tego też rozstrzygnięcie tej kwestyi odroczono do sierpnia. Jakkolwiek zaś pana Heise w Warszawie bardzo uprzejmie przyjęto, to z drugiej strony takie jest obecnie położenie w Petersburgu, iż nie można się spodziewać, aby rząd chciał przyjąć na siebie gwarancję procentów akcyonaryusom; że zaś za bez takiego zaręczenia o budowie kolei żelaznych tamże ani mowy być nie może, przeto wybudowanie projektowanych linii staje się coraz mniej prawdopodobnem. Jak zaś długo takie usposobienie w Petersburgu trwać będzie, tak długo o przyjściu do skutku licznych projektów wątpić należy; tych zaś projektów, uwzględniając tylko ważniejsze i takie, gdzie roboty przygotowywane już rozpoczęto jest kilka, bo projektują kolej: Warszawa-Miawa-Nibork, Poznań-Warszawa, Wrocław-Kalisz-Warszawa, Wrocław-Kempeno-Warszawa, Piotrków-Sandomierz.

Przegląd Polityczny.

Depesze telegraficzne.

Hamburg 10 maja. Bar. Scheel-Plessen, który wrócił z Berlina do Altony, miał zapewniać przyjaciół swoich, że Prusy nie myślą zwołać tak rychło reprezentacji księstw.

Brusselsa 10 maja. Noc upłyniona była pod względem stanu zdrowia króla zadawalniająco. Król mógł dziś odbyć przejażdżkę. Komisya sejmowa do zbadania sprawy pojedynku ministra wojny Chazal z deputowanym Delaet, zdała Izbie sprawę, a w tym tygodniu będzie Izba nad tym przedmiotem obradować.

Turyń 9 maja. Senat uchwalił 73 głosami przeciw 19 projekt ustawy tyczącej się zaciągająca pożyczki 425 milionów lirów.

Nowy Jork 29 kwietnia. Jefferson Davis przy był do południowej Karoliny.

Jak już donieśliśmy, w miejsce Murawiewa powołany został jeneral Kaufmann, dyrektor kancelaryi ministerstwa wojny, na naczelnika cywilnego i wojennego Litwy; z *Invalida* zaś dowiadujemy się, że pomocnicy Murawiewa do spraw administracyjnych jenerał Potapów, i do wojskowych jenerał Chruszczew, odwołani zostają także z posad swoich. *Invalid* przy tej sposobności napisał artykuł mianujący Murawiewa zbawcą Rosyi, a zarazem dowodzącym znanym trybem, że Litwa jest krajem czysto ruskim, co według urzędowej świętej nomenklatury znaczy, że jest rosyjskim. *Invalid* nie przeczy, że system użyty przez Murawiewa w wielu napotka na „zarzuty“, lecz mu nie odmówimy konsekwencji. Ciekawy ten artykuł powiemy, boć maluje on ducha rządu rosyjskiego w całej szczerości naiwnej, a boleć on najbardziej nie będzie aniżeli czynny przezeń sławione. Kończy zaś zapewnieniem, że o zmianie systemu nie może być mowy.

Wiedeński nasz korespondent pod znakiem S. mówi dziś w dwóch listach swoich o znaczeniu dla Galicyi reformy podatkowej. Gdy atoli Izba odesłała do umysłnej komisji ocenienie, czy wydział ref. ma zająć się mający, powinien pozostać w permanencyi, przeto sprawa reformy podatkowej może nie przyjść do skutku. W drugim liście wykazuje słuszność uchwalenia projektu rządowego względem zabezpieczenia cech zagranicznych na towarach, przed ich podrobieniem. Wydział Izby deputowanych wyznaczony do sprawy celnej, uchwalił 11 głosami przeciw 4 zalecić Izbie przyjęcie traktatu handlowego z Związkiem celnym niemieckim. Nie można jednak przewidywać, jaka będzie uchwała Izby, bo tu nie stronictwa polityczne, lecz interes materialny decyduje.

Dzienniki praskie nie wyszły dzisiaj z powodu wczorajszego dnia pokuty, święta kościelnego u protestantów. O sprawie Księstw same dziś przeto

mówią dzienniki wiedeńskie, lecz gdy sprawa ta nie posuwa się tak, aby odziedzić zapisywać jej pochód, przeto rozbiór jednego i tego samego przedmiotu, bez nowych danych, jest nużący a bezużyteczny.

Wczoraj zamieściliśmy według doniesień paryskich, odezwę Cesarza Napoleona do Arabów, a właściwie do królowów Algierji. Jest to tylko treść tej odezwę, która nie doszła jeszcze do Paryża w całej obszerności, a ma być bardzo długą i w języku zrozumiałym dla wyznawców Machometa. Odezwą ta wyszła również w języku arabskim. Dzienniki paryskie ogłaszają depeszę algierską z d. 7go bm. opowiadającą każdy krok Cesarza. Szczegóły tych przejażdżek i przechadzek nie mają w sobie nic ważnego ani nawet ciekawego, a kończą się zawsze tym dodatkiem, iż Cesarz przyjmowany był wszędzie okrzykami pełnemi zapału. Jak zaś nam donoszą z Algierji, przyjęcie Cesarza było obojętne ze strony kolonistów francuskich, a to głównie z tego powodu, że nie wierzyli oni, aby Cesarz mógł usłyszeć istotną prawdę o stanie kolonii, a posiadając Mac-Mahona, że prawdę przed nim ukrywa. Później, zwłaszcza po odezwie wydanej w dniu 3 bm., a ogłoszonej 4go, zapal się zwiększył, bo zaczęto przypuszczać, iż Cesarz ujmie zmienić stosunki kolonii i zaprowadzić niepaństwa. Szczegółowiej zadowolniono wszystkich europejczyków w Algierji osiadłych zapewnienie Cesarza o utworzeniu wielkiej kompanii przedsiębiorczej. Ta zmiana usposobienia jest najlepszym dowodem, iż na ludzi, którzy kraj swój porzucili dobrowolnie lub mimowolnie, i szukają chleba i majątku w zamorskich osadach, nie nie wywiera większego wpływu, jak nadzieja korzyści materialnych. Strona polityczna nie ma tam w Algierji żadnego znaczenia, ani też patryotyzm francuski. Zapal więc lub obojętność osadników algierskich dla Cesarza zawisły od wiary lub zwątpienia w poprawę bytu, a nie ma nic do czynienia z imperializmem, z sympatją lub antypatją do rządu. Jakże zaś wrażenie sprawi pobyt cesarski na krajowcach, o tem zapewne nigdy się niebiedzie można dowiedzieć. W oszkaru Cesarza jest tylko czterech Arabów, i ci należą do szarego ogona oszkaru. W Algierji dwa są ludy: Kabyli, pierwotni mieszkańcy, i Arabowie, którzy ich podbili. Pierwsi łatwiej się godzą z rządem francuskim, bo stopnie oficierskie wystarczają im w zamiar za utracenie prawa feudalne, ale w Kabyliach potomkach Numidów żyje dotąd niechęć tak do Arabów jak i do Francuzów, a jeszcze nie znalazłono drogi, aby do nich trafić. Wszak już Rzymianie ich złamali, ale nigdy ujarzmić zupełnie nie zdołali. Tak samo nie powiediło się Arabom przywiązać ich kn sobie, mimo, że wspólna religia zatarła wiele różnic między zwycięzcami i zwycięzonymi.

Z Paryża nie ma nic nowego, prócz drobnych wypadczków i zdarzeń, które są powtarzane jakby rzeczy wielkiej wagi, np. że Olivier był na obiedzie u Cesarzowej, lub inne tego rodzaju.

Wszystko co dotąd znajdujemy w dziełach o układach między królem Wiktorem Emanuellem a Ojcem śtym, nie wychodzi poza zakres doniesień naszego korespondenta rzymskiego. Urzędowe tylko głosy mogą dziś jeszcze zwracać uwagę, dla tego, że tłumaczą zapatrywanie się dotyczących rządów. Otóż *General Correspondence* pisze dzisiaj: „Skoro tylko ukończone będą układy, które wymagają tylko jeszcze załatwienia niektórych kwestyj pod względem formy, gabinet watykański zamierza, jak słychać, pozostać dworem katolickim wynuszczenie przebiegu, dążeń i celów umowy. Akt ten jest obszerny i już w zarząsch wygotowany. Ojciec śty pełen jest najwyższej radości, że tak bliska jest nadzieja zakończenia stosunków kościoła włoskiego, które anarchicznymi się stały. Ośrodoenie tylu stolic biskupich we Włoszech najcięższą i najprzykrejszą sprawiło mu troskę.“ *Lugduński Salut public* mówi znów, że Ojciec śty ogłosi list pisyany do Wiktora Emanuela, w którym zaszczytna jest także wzmianka o hr. Sartiges. Niektóre dzienniki nadmieniąją, że bar. Bach posel austriacki nie był obcem całej tej sprawie, albowiem natłwici ona może stosunki gabinetu wiedeńskiego do Włoch.

L'Italie zaprzecza, aby p. Vegezzi miał być mianowany posłem włoskim przy stolicy s., a zaprzeczenie to tem motywuje, że rząd włoski układa się o sprawy wyłącznie kościelne, a nie uznaje w Papie monarchy świeckiego. Oczywiście, że rząd włoski będzie aż do ostatniej chwili naitował odjąć tym układom całą ich doniosłość polityczną, szczególnie też, dopóki obradują Izby, i dopóki się nie uprzątnie z ustawami finansowymi. Król opóźnia swoje przesiedlenie do Florencyi, a dwór zwala tego przyczynę na lekką słabość króla. Tymczasem stoi może ta zwłoka w związku z układami w Rzymie.

L'Europe zaprzecza, aby księżniczka duńska Dagmara miała być przeznaczoną na żonę dla W. Ks. Aleksandra tatarskiego carewiczka rosyjskiego, jak była nią dla zmarłego W. Ks. Mikołaja. Wczoraj doniósł nam telegram o poddaniu się jenerała konfederacyi Johnstona. Główne zatem siły południa znikły z widowni wojny. Pozostają jeszcze tylko małe oddziały, które się trzymać nie zdołają.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“.

Wiedeń 11 maja. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby deputowanych odrzucono został wniosek Bergera, aby wybrać wydział dla rozpoznania i zdania sprawy z protestacyj przesłosz tutejszych sądów (wniesionych w Izbie 4go maja) przeciw zarzątom podniesionym przez Schindlera w sprawie o stanie szwajcarskim (26 kwietnia). — *Wener Abend*

NR 141) RADA OGÓLNA TOWARZYSTWA DOBROCIENNOŚCI w Krakowie.

Na mocy pozwolenia Wysokich Władz krajowych. Rada ogólna, — za łaskawym pośrednictwem dostojnej Prezesowej i szanownych Dam Tow. Dobr. — urządziła w dniu 13 b. m. to jest w najbliższą Sobotę, w Salach hotelu Saskiego, ciągnięcie Loterii Fantowej na korzyść ubogich pod opieką Tow. Dobr. zostających. O czym pociągając oznajmił Szanownej Publiczności Rada ogólna, ma nadzieję, że i w tym roku tudzież i w tym sposobie, jak zwykle bywało, chętny znajdzie powszechny udział w niesieniu ulgi cierpiącym bliżnim. Blizsze szczegóły zwyczajne ogłoszenia (Afisze) oznajmia.

Kraków 1 Maja 1865. (2795-1-2)
Prezes: **K. Horszowski**.
Sekretarz: **J. Głęboki**

Dotkliwy w kraju naszym brak, nakładów, szczególnie na dzieła naukowe, zniechęca na drogą prętności nęskutecznie wydanie książki, traktującej o najciekawszych, lecz oraz najtrudniejszych i dla tego najmniej dotychczas badanych części Gramatyki polskiej, tj. nauce o pierwiastkach i źródłach, czyli tak zwany

Słownik Polski.

Ogłaszamy więc niniejszem Prenumeratę na dzieło pod tytułem: „**Nauka o pierwiastkach i źródłach polskich ze stanowiska ogólnego-porównawczego gramatyki**”, wyłożona przez **Bronisława Trzaskowskiego**. Prenumeratę w ilości 1 złr. przyjmuje do końca Maja r. b. w Krakowie Wn. Jedzkiej Józefczyk, właściciel pensjonatu, — we Lwowie W. Stanisław Sobieski, profesor gimn. — a w Rzeszowie autor.

Spodziewamy się, że przy życzliwej pomocy miłośników ojczystego języka, rzeczona książka z końcem Czerwca r. b. będzie mogła opuścić prasę. Rzeszów 28 Kwietnia 1865. (2673-4-1) **Bronisław Trzaskowski**.

W tych dniach wyszła, **Fizjologia ludzka w zarysie** przez **Prof. Dr. Piotrowskiego**. Tom I. **cena 1 złr. 50.**

którą można dostać we wszystkich księgarniach krajowych i zagranicznych. (2790-1-3) T

Ogłoszenie licytacji.

N. 4603 (2792-1-3)

W celu wypuszczenia w dwónastoletnią dzierżawę folwarku dóbr Rączna i Jeziorzany do funduszu szpitala św. Zazara należącego, w Wielkim Księstwie Krakowskim, w Powiecie Liszki położonego, oddaje się licytacja w biurze c. k. Władzy Obwodowej na dniu 30 maja 1865 r. o godzinie 10tej przed południem.

Przed rozpoczęciem licytacji przyjmować się także będą deklaracje przez opiekowane oferty.

Czynsz roczny ustanawia się do licytacji w kwocie 1.950 wa. in plus. Wadyum wynosi 1.400 wa.

Ofe ty po rozpoczęciu licytacji wniesione tudzież wszelkie deklaracje ustne lub pisemne, po ukończeniu licytacji robione, nie będą uwzględnione.

Blizsze warunki licytacji przejrzeć można w biurze c. k. Władzy Obwodowej. Co się niniejszem do publicznej podaje wiadomości.

Z c. k. Władzy Obwodowej. Kraków dnia 5 maja 1865 r.

TYMOTKA

jest do sprzedania, przy placu Dominikańskim pod Nr. 485. Korzec po 30 złr. (2746-2)

Z powodu wyjazdu, są do sprzedania przy ulicy Floryańskiej pod L. 334 na drugim piętrze **rozne Meble, Fortepian palisandrowy** prawie zupełnie nowy, **Obrazy, Zwierciadła, Lampy** i inne sprzęty domowe. (2703-3)

Ogłoszenie.

U niżej podpisanego dostać można gipsu wszelkiego gatunku, w każdym czasie i po jak najumiarkowanych cenach. — Blizsza wiadomość w domu pocztowym Bochenkim. (2698-1-3) **Józef Bajerbach**.

Obstalniki wyrobów żelaza,

kowalszczyzny, maszyn i narzędzi rolniczych, w fabrykach żelaznych,

w Maksymówce i Zakli,

w Państwie Wieldzisz, własności barona Winterfelda przyjmuje dla **Zaleszczyk** i Bukowiny upoważniony w tej mierze Wn. **Kodrebski**, właściciel handlu w Zaleszczykach.

Wszelkiego rodzaju obstalniki będą jak najdokładniej i po najumiarkowanych cenach wykonane. (2789-1-4) T

Dyrekcja Państwa **Wieldzisz**.

LICYTACYA.

Towary Handlu żelaznego firmy **Fr. Hahn i Syn**, sprzedawane będą przez Licytację **dnia 3 Maja r. b. w pierwszym, zaś od dnia 29. Maja w drugim terminie**, zawsze w sklepie przy głównym Rynku pod L. 36 n. od 9ej godziny rano; — w drugim terminie nawet poniżej ceny szacunkowej. (2606-4-1) T

Kraków dnia 24 Kwietnia 1865.

PRAWDZIWE ZIARNA ZDROWIA Dra FRANKA.

Są to pigułki czyszczące, jedne lekarstwo tego rodzaju up. ważne we Francji. Od 70 lat posiada powszechne we Francji uznanie, jako najsukuteczniejsze z lekarstw czyszczących. Metoda użycia dotychczas jest do każdego pudełka Cena 3 franki większych pudełek, mniejsze zaś sprzedają się po półtora franka. (2401-7-2) T

W Paryżu w Apteczce przy na ulicy Neuve St. Augustin, a w Warszawie w Składach Materiałów Aptecznych pp. Galle i Mrozowskiego w Krakowie w apteczce Wgo Brunona Miezyskiego

Kraków dnia 24 Kwietnia 1865.

Prezes: **K. Horszowski**. Sekretarz: **J. Głęboki**

Przepraszamy, że przy życzliwej pomocy miłośników ojczystego języka, rzeczona książka z końcem Czerwca r. b. będzie mogła opuścić prasę. Rzeszów 28 Kwietnia 1865. (2673-4-1) **Bronisław Trzaskowski**.

SZPRYCOWANIE Z ROŚLINY MATIKO

PP. GRIMAULT & C^{ie} APTEKARZY W PARYŻU

Nowy środek lekarski przyrządzony z sili **Pernickiego** drzewa zwanego **Matiko**, jest niezawodnym przeciw wszelkiego gatunku reumatyzmowi i ułomom, nawet uporczywym i zastarzałym. Użycie tego lekarstwa nie pozostawia nigdy po sobie zwięzienia kanału ani nabrzmienia kieszek. Od chwili wynalezienia tego środka, wielu lekarzy paryżkich uznało go za najlepszy i wprowadzili w ogólnie użycie. Wstrzykiwanie, które nie sprawia żadnego dolegliwego wrażenia, używa się w pierwszych dniach ukazania się tej słabości.

PIGUŁKI Z ROŚLINY MATIKO

PP. GRIMAULT & C^{ie} APTEKARZY W PARYŻU

Pigułki zas bierze się zwykle przeciw słabościom zadawnionym i chronicznym, na które ani użyciem Kuby, ani Kopyjwy, ani sprycowaniem przygotowanym z pierwiastków metalicznych, zwykle niebezpiecznych, zaradzić nie było możności. Jednocześnie użycie obu tych środków działa na słabości tego rodzaju arendzielnie i szybko. (2037-5-1) T

Dostać można w aptekach pp. **Brunona Miezyskiego** w Krakowie; we Lwowie w apteczce **P. Zygmunta Rukera**; w Warszawie w składach materiałów aptecznych pp. **Galle i Mrozowskiego**.

Tylko 1 złr. 50 c. austr. b. kosztuje 1/4 losu oryginalnego do najnowszego wielkiego

Losowania pieniężnego, którego Pierwsze ciągnięcie wygranych pod zarządzeniem rządu, nastąpi **dnia 24 i 26 Maja 1865.**

Losowanie to zawiera w ogóle **14.800 wygranych**, między tymi: 200.000, 100.000, 50.000, 30.000, 25.000, 20.000, 15.000, 12.000, 10.000, 5.000, 4.000, 3.000, 2.000, 1.000 i t. d.

Cały los oryginalny na powyższe ciągnięcie kosztuje 6 złr. austr. b. pół-losu oryginalnego 3 „

Każde, choćby najmniejsze zamówienie uskutecznia się jak najszybciej i z dyskrety. Uprasza się tylko adresować wprost pod adresem: (2704-5-1) T

„Jacob Lindheimer junior, Staats-Effecten-Handlung in Frankfurt a. M.“

Podpisany ma honor z wiadomości szanowną Publiczność, iż obecnie objął, prócz Restauracji w Przemyslu i Rzeszowie, także

Hotel Narodowy w Rzeszowie, a urządziwszy go zupełnie od nowa i zaopatrując go także we wszelkie potrzeby, tuszy sobie, że i nadal szanowna Publiczność względami swymi zaszczytci go raczy, gdyż staraniem usilnem podpisanego będzie i nadal, tak jak od lat kilkadziesiąt, wszelkim wymaganiom zadość uczynić. (2599-3) T

Maurycy Tiger.

Wiedzi 10 maja. 5) Metaliki na w. a. 67 50 67 40 67 30 67 20 67 10 67 00 66 50 66 40 66 30 66 20 66 10 66 00 65 50 65 40 65 30 65 20 65 10 65 00 64 50 64 40 64 30 64 20 64 10 64 00 63 50 63 40 63 30 63 20 63 10 63 00 62 50 62 40 62 30 62 20 62 10 62 00 61 50 61 40 61 30 61 20 61 10 61 00 60 50 60 40 60 30 60 20 60 10 60 00 59 50 59 40 59 30 59 20 59 10 59 00 58 50 58 40 58 30 58 20 58 10 58 00 57 50 57 40 57 30 57 20 57 10 57 00 56 50 56 40 56 30 56 20 56 10 56 00 55 50 55 40 55 30 55 20 55 10 55 00 54 50 54 40 54 30 54 20 54 10 54 00 53 50 53 40 53 30 53 20 53 10 53 00 52 50 52 40 52 30 52 20 52 10 52 00 51 50 51 40 51 30 51 20 51 10 51 00 50 50 49 50 48 50 47 50 46 50 45 50 44 50 43 50 42 50 41 50 40 50 39 50 38 50 37 50 36 50 35 50 34 50 33 50 32 50 31 50 30 50 29 50 28 50 27 50 26 50 25 50 24 50 23 50 22 50 21 50 20 50 19 50 18 50 17 50 16 50 15 50 14 50 13 50 12 50 11 50 10 50 09 50 08 50 07 50 06 50 05 50 04 50 03 50 02 50 01 50 00 49 50 48 50 47 50 46 50 45 50 44 50 43 50 42 50 41 50 40 50 39 50 38 50 37 50 36 50 35 50 34 50 33 50 32 50 31 50 30 50 29 50 28 50 27 50 26 50 25 50 24 50 23 50 22 50 21 50 20 50 19 50 18 50 17 50 16 50 15 50 14 50 13 50 12 50 11 50 10 50 09 50 08 50 07 50 06 50 05 50 04 50 03 50 02 50 01 50 00 49 50 48 50 47 50 46 50 45 50 44 50 43 50 42 50 41 50 40 50 39 50 38 50 37 50 36 50 35 50 34 50 33 50 32 50 31 50 30 50 29 50 28 50 27 50 26 50 25 50 24 50 23 50 22 50 21 50 20 50 19 50 18 50 17 50 16 50 15 50 14 50 13 50 12 50 11 50 10 50 09 50 08 50 07 50 06 50 05 50 04 50 03 50 02 50 01 50 00 49 50 48 50 47 50 46 50 45 50 44 50 43 50 42 50 41 50 40 50 39 50 38 50 37 50 36 50 35 50 34 50 33 50 32 50 31 50 30 50 29 50 28 50 27 50 26 50 25 50 24 50 23 50 22 50 21 50 20 50 19 50 18 50 17 50 16 50 15 50 14 50 13 50 12 50 11 50 10 50 09 50 08 50 07 50 06 50 05 50 04 50 03 50 02 50 01 50 00 49 50 48 50 47 50 46 50 45 50 44 50 43 50 42 50 41 50 40 50 39 50 38 50 37 50 36 50 35 50 34 50 33 50 32 50 31 50 30 50 29 50 28 50 27 50 26 50 25 50 24 50 23 50 22 50 21 50 20 50 19 50 18 50 17 50 16 50 15 50 14 50 13 50 12 50 11 50 10 50 09 50 08 50 07 50 06 50 05 50 04 50 03 50 02 50 01 50 00 49 50 48 50 47 50 46 50 45 50 44 50 43 50 42 50 41 50 40 50 39 50 38 50 37 50 36 50 35 50 34 50 33 50 32 50 31 50 30 50 29 50 28 50 27 50 26 50 25 50 24 50 23 50 22 50 21 50 20 50 19 50 18 50 17 50 16 50 15 50 14 50 13 50 12 50 11 50 10 50 09 50 08 50 07 50 06 50 05 50 04 50 03 50 02 50 01 50 00 49 50 48 50 47 50 46 50 45 50 44 50 43 50 42 50 41 50 40 50 39 50 38 50 37 50 36 50 35 50 34 50 33 50 32 50 31 50 30 50 29 50 28 50 27 50 26 50 25 50 24 50 23 50 22 50 21 50 20 50 19 50 18 50 17 50 16 50 15 50 14 50 13 50 12 50 11 50 10 50 09 50 08 50 07 50 06 50 05 50 04 50 03 50 02 50 01 50 00 49 50 48 50 47 50 46 50 45 50 44 50 43 50 42 50 41 50 40 50 39 50 38 50 37 50 36 50 35 50 34 50 33 50 32 50 31 50 30 50 29 50 28 50 27 50 26 50 25 50 24 50 23 50 22 50 21 50 20 50 19 50 18 50 17 50 16 50 15 50 14 50 13 50 12 50 11 50 10 50 09 50 08 50 07 50 06 50 05 50 04 50 03 50 02 50 01 50 00 49 50 48 50 47 50 46 50 45 50 44 50 43 50 42 50 41 50 40 50 39 50 38 50 37 50 36 50 35 50 34 50 33 50 32 50 31 50 30 50 29 50 28 50 27 50 26 50 25 50 24 50 23 50 22 50 21 50 20 50 19 50 18 50 17 50 16 50 15 50 14 50 13 50 12 50 11 50 10 50 09 50 08 50 07 50 06 50 05 50 04 50 03 50 02 50 01 50 00 49 50 48 50 47 50 46 50 45 50 44 50 43 50 42 50 41 50 40 50 39 50 38 50 37 50 36 50 35 50 34 50 33 50 32 50 31 50 30 50 29 50 28 50 27 50 26 50 25 50 24 50 23 50 22 50 21 50 20 50 19 50 18 50 17 50 16 50 15 50 14 50 13 50 12 50 11 50 10 50 09 50 08 50 07 50 06 50 05 50 04 50 03 50 02 50 01 50 00 49 50 48 50 47 50 46 50 45 50 44 50 43 50 42 50 41 50 40 50 39 50 38 50 37 50 36 50 35 50 34 50 33 50 32 50 31 50 30 50 29 50 28 50 27 50 26 50 25 50 24 50 23 50 22 50 21 50 20 50 19 50 18 50 17 50 16 50 15 50 14 50 13 50 12 50 11 50 10 50 09 50 08 50 07 50 06 50 05 50 04 50 03 50 02 50 01 50 00 49 50 48 50 47 50 46 50 45 50 44 50 43 50 42 50 41 50 40 50 39 50 38 50 37 50 36 50 35 50 34 50 33 50 32 50 31 50 30 50 29 50 28 50 27 50 26 50 25 50 24 50 23 50 22 50 21 50 20 50 19 50 18 50 17 50 16 50 15 50 14 50 13 50 12 50 11 50 10 50 09 50 08 50 07 50 06 50 05 50 04 50 03 50 02 50 01 50 00 49 50 48 50 47 50 46 50 45 50 44 50 43 50 42 50 41 50 40 50 39 50 38 50 37 50 36 50 35 50 34 50 33 50 32 50 31 50 30 50 29 50 28 50 27 50 26 50 25 50 24 50 23 50 22 50 21 50 20 50 19 50 18 50 17 50 16 50 15 50 14 50 13 50 12 50 11 50 10 50 09 50 08 50 07 50 06 50 05 50 04 50 03 50 02 50 01 50 00 49 50 48 50 47 50 46 50 45 50 44 50 43 50 42 50 41 50 40 50 39 50 38 50 37 50 36 50 35 50 34 50 33 50 32 50 31 50 30 50 29 50 28 50 27 50 26 50 25 50 24 50 23 50 22 50 21 50 20 50 19 50 18 50 17 50 16 50 15 50 14 50 13 50 12 50 11 50 10 50 09 50 08 50 07 50 06 50 05 50 04 50 03 50 02 50 01 50 00 49 50 48 50 47 50 46 50 45 50 44 50 43 50 42 50 41 50 40 50 39 50 38 50 37 50 36 50 35 50 34 50 33 50 32 50 31 50 30 50 29 50 28 50 27 50 26 50 25 50 24 50 23 50 22 50 21 50 20 50 19 50 18 50 17 50 16 50 15 50 14 50 13 50 12 50 11 50 10 50 09 50 08 50 07 50 06 50 05 50 04 50 03 50 02 50 01 50 00 49 50 48 50 47 50 46 50 45 50 44 50 43 50 42 50 41 50 40 50 39 50 38 50 37 50 36 50 35 50 34 50 33 50 32 50 31 50 30 50 29 50 28 50 27 50 26 50 25 50 24 50 23 50 22 50 21 50 20 50 19 50 18 50 17 50 16 50 15 50 14 50 13 50 12 50 11 50 10 50 09 50 08 50 07 50 06 50 05 50 04 50 03 50 02 50 01 50 00 49 50 48 50 47 50 46 50 45 50 44 50 43 50 42 50 41 50 40 50 39 50 38 50 37 50 36 50 35 50 34 50 33 50 32 50 31 50 30 50 29 50 28 50 27 50 26 50 25 50 24 50 23 50 22 50 21 50 20 50 19 50 18 50 17 50 16 50 15 50 14 50 13 50 12 50 11 50 10 50 09 50 08 50 07 50 06 50 05 50 04 50 03 50 02 50 01 50 00 49 50 48 50 47 50 46 50 45 50 44 50 43 50 42 50 41 50 40 50 39 50 38 50 37 50 36 50 35 50 34 50 33 50 32 50 31 50 30 50 29 50 28 50 27 50 26 50 25 50 24 50 23 50 22 50 21 50 20 50 19 50 18 50 17 50 16 50 15 50 14 50 13 50 12 50 11 50 10 50 09 50 08 50 07 50 06 50 05 50 04 50 03 50 02 50 01 50 00 49 50 48 50 47 50 46 50 45 50 44 50 43 50 42 50 41 50 40 50 39 50 38 50 37 50 36 50 35 50 34 50 33 50 32 50 31 50 30 50 29 50 28 50 27 50 26 50 25 50 24 50 23 50 22 50 21 50 20 50 19 50 18 50 17 50 16 50 15 50 14 50 13 50 12 50 11 50 10 50 09 50 08 50 07 50 06 50 05 50 04 50 03 50 02 50 01 50 00 49 50 48 50 47 50 46 50 45 50 44 50 43 50 42 50 41 50 40 50 39 50 38 50 37 50 36 50 35 50 34 50 33 50 32 50 31 50 30 50 29 50 28 50 27 50 26 50 25 50 24 50 23 50 22 50 21 50 20 50 19 50 18 50 17 50 16 50 15 50 14 50 13 50 12 50 11 50 10 50 09 50 08 50 07 50 06 50 05 50 04 50 03 50 02 50 01 50 00 49 50 48 50 47 50 46 50 45 50 44 50 43 50 42 50 41 50 40 50 39 50 38 50 37 50 36 50 35 50 34 50 33 50 32 50 31 50 30 50 29 50 28 50 27 50 26 50 25 50 24 50 23 50 22 50 21 50 20 50 19 50 18 50 17 50 16 50 15 50 14 50 13 50 12 50 11 50 10 50 09 50 08 50 07 50 06 50 05 50 04 50 03 50 02 50 01 50 00 49 50 48 50 47 50 46 50 45 50 44 50 43 50 42 50 41 50 40 50 39 50 38 50 37 50 36 50 35 50 34 50 33 50 32 50 31 50 30 50 29 50 28 50 27 50 26 50 25 50 24 50 23 50 22 50 21 50 20 50 19 50 18 50 17 50 16 50 15 50 14 50 13 50 12 50 11 50 10 50 09 50 08 50 07 50 06 50 05 50 04 50 03 50 02 50 01 50 00 49 50 48 50 47 50 46 50 45 50 44 50 43 50 42 50 41 50 40 50 39 50 38 50 37 50 36 50 35 50 34 50 33 50 32 50 31 50 30 50 29 50 28 50 27 50 26 50 25 50 24 50 23 50 22 50 21 50 20 50 19 50 18 50 17 50 16 50 15 50 14 50 13 50 12 50 11 50 10 50 09 50 08 50 07 50 06 50 05 50 04 50 03 50 02 50 01 50 00 49 50 48 50 47 50 46 50 45 50 44 50 43 50 42 50 41 50 40 50 39 50 38 50 37 50 36 50 35 50 34 50 33 50 32 50 31 50 30 50 29 50 28 50 27 50 26 50 25 50 24 50 23 50 22 50 21 50 20 50 19 50 18 50 17